Rok IV. Lwów, 1-go stycznia 1913 r. Nr. 1

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

„NASZE ZDROJE“ w wielkim nakładzie rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żel. na przestrzeni od Szczakowy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu, jakoteż w wagonach lwowskiego, krakowskiego i tarnowskiego tramwaju elektr.



Karpaty wschodnie: Wiadukt kolejowy w Worochcie.

Rok IV. Lwów, 1-go stycznia 1913 r. Nr. 1.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Całoroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego

wychodzi:

co tygodnia w sezonie od 15 maja do 1 października, dwa razy miesięcznie od 1 paźdz. do 1 maja pod kier. Komitetu Związkowego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Dr Juliusz Bandrowski

Główne Biuro Redakcji: **Lwów ul. Romanowicza 9.**

Telefonu Nr. 895.



Na szczycie Szymszorze, w okolicy Worochty.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 8 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal.

Ceny ogłoszeń:

Adresowe ogłoszenia dla lekarzy zdrojowych: na cały letni sezon kąpielowy 35 Kor., — na cały rok 50 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem „Naszych Zdrojów").

Inseraty: $^1/_{16}$ str. 5 Kor. — $^1/_8$ str. 10 Kor. — $^1/_4$ str. 40 Kor. — $^1/_2$ str. 80 Kor. — $^1/_1$ str. 90 Kor.).

Na tytułowych okładkach (zewnętrznych) **ceny podwójne.**

Dla firm obcych ceny trzykroć wyższe. Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i księgarnie polskie i zagraniczne, jakoteż Administracja tyg. „Nasze Zdroje" Lwów, ul. Romanowicza 9.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk"

korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. ułatwiania i dostarczania kredytu na przedsiębiorstwa, budowy i transakcye kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszów w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje",
12. z Czytelni i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwycz. wynosi poza jednorazowem wpisowem 6 kor., rocznie 24 kor. spłacanych w ratach półrocznych. (Wkładka członka wspierającego 12 kor. rocznie).

Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje KRAJ. ZWIĄZEK ZDROJOWISK i UZDR., LWÓW Romanowicza 9.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotowe teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Nr. ....

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze członka wspierającego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszych Zdrojów" pod adresem:

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze członka zwyczajnego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje" pod adresem:

(Podpis i adres)

Z noworoczną kolędą.

„Enrichissez-vous“.
Thiers.

„*Wzbogacajcie się!*“

Taką zwięzłą radę dał wysłańcom narodu polskiego francuski mąż stanu Thiers, kiedy po upadku ostatniego powstania zbrojnego zapytali go, co Polakom czynić należy dla odzyskania samodzielności narodowej i politycznej.

I oto po latach 50, gdy tyle już gałęzi gospodarstwa społecznego bujnem kwieciem zdobi i hojnymi owocami wzbogaca nasz naród — zwiastować nareszcie możemy nową dobę rozwoju i dla zdrojownictwa naszego, dotychczas tak pozbawionego należnej mu opieki i pomocy.

Więc uderzmy w wielki dzwon!

Niech podźwięk jego radosny idąc przez drzemiące w śnieżnem spowiciu nasze zdrojowiska i uzdrowiska rozniecі w nich nowe nadzieje i wraz z nowem hasłem „Do pracy“ rozniesie się echem daleko i szeroko wśród całego społeczeństwa polskiego.

Bo nie z hasłem samem tylko, a z kolędą przychodzimy radosną, tak dawno upragnioną.

Ciężka bo to droga, którą kroczy Związek zdrojowisk i uzdrowisk mając przed sobą cel ściśle oznaczony, a zarazem świadomy, czego potrzeba, by cel ten osiągnąć, zadanie swe spełnić.

I oto jesteśmy obecnie na pierwszym etapie pracy. Jednak nie wypoczynek nam, ale jeszcze większy otwiera się znój! Więc siły jeszcze bardziej skrzepić, więc myśl jeszcze bardziej natężyć i skupić a jąć się pracy goręcej.

Bo oto nadeszła pożądana chwila.

Wiedzieliśmy, że każde gospodarstwo społeczne, jeśli chce żyć własnem, nie zapożyczonem życiem, rozwijać się tak, jak jego natura tego żąda, musi mieć własne środowisko finansowe, własny bank.

Prawda to niezaprzeczona, stwierdzona przykładami.

Bank, to serce gospodarstwa społecznego, gdzie zbiega się z całego organizmu krew żywa i skąd ona, wyrzucona silnem uderzeniem skurczu mięśni, rozbiega się po wszystkich najdalszych zakątkach ciała, jako krew tętnicza, czysta, niosąc odżywienie siły i tworzenie nowych zasobów. To środowisko życia.

Bije dzwon, tętnią pulsy.

Jeśli serce sprawnie działa, według potrzeb organizmu, to ten organizm sił wnet nabiera a odporny na przeciwności, pokonuje je niewidzialnie, i bez przeszkód i wstrząśnień rozwija się zgodnie z prawami swej natury.



Krynica: Widok zimowy.

Do tegośmy i my dążyli! Do życia i rozwoju według naszej natury. Do samodzielności życia. Jako odrębną, swoistą gałąź naszego gospodarstwa społecznego, otwarliśmy dla pracy dziedzinę przemysłu zdrojowego.

Na terenie naszej ziemi, wśród niezwykle pomyślnych warunków, ten dział pracy ekonomicznej szczególną rokuje przyszłość. Wybija się on na czoło wszystkich innych gałęzi przedsiębiorstwa, a różni się od nich osobnym typem, szczególnemi znamionami. Rzec można: to odrębne gospodarstwo społeczne.

Ale jeśli ma ono dojść do tak wysokiego rozwoju, do którego powołuje go Stwórca, to musi rozwijać się zgodnie z swą przyrodą.

A ta przyroda tak wspaniała! Popatrzmy na te cuda, które się przed nami roztaczają, na te wodospady z białą grzywą wśród wiecznie zielonych gajów, na puszcze leśne, gdzie cicho stąpa ukojenie i spokój, na rzeźby wyniosłych szczytów skalnych, na wyjęte z zaklętych bajek zamki i tajemnicze ruiny, na majestat jezior. — Policzmy te skarby, te nieocenione zdroje mineralne, te ożywcze kąpiele rzecznogórskie, te areny dla hartu i turystyki...

To wszystko chce żyć! Żyć własnem życiem, tak jak Bóg stworzył i do czego Bóg stworzył. Więc nie spaczyć, nie zepsuć! Własne dać mu serce! Niech bije jak dzwon, niech huczy przez tętnice, niech roznosi życie po całym organizmie. Niech wzywa do pracy i znoju!

Z dumą, bo już we wczesnem zaraniu swego istnienia, powiedział to sobie nasz Związek: Jesteśmy gospodarczymi zastępcami krajowych zdrojowisk i uzdrowisk. Jako sumienni włodarze z góry powiedzieliśmy sobie, że nie pójdziemy pod niczyją komendę, ale powierzonego nam dobra sami pilnować będziemy. Wychowywać i rozwijać! To też nas przejęło jedno wielkie pragnienie: stworzyć własne źródło siły, **własny „Bank Zdrojowisk“.**

Wszystkie prawie zabiegi, pracę usilną temu pragnieniu poświęciliśmy. Bo wszystko, cały przyszły rozwój zdrojowisk i uzdrowisk rozwój naszego Związku i naszego przemysłu zdrojowego zależał od tego, czy koncesję od c. k. rządu na ten bank dostaniemy. Trudne i ciężkie były to starania. Rząd był bezstronny, ale musiał liczyć się z tymi podszeptami, że stworzenie „Banku zdrojowisk“ raz na zawsze odbierze teren rozwoju bankom wiedeńskim w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach. Dotychczas te banki tam nie szły, ale gdyśmy wskazali pracą swą na teren znakomitych sposobności zarobku, wzbudziła się zazdrość, żal za straconymi interesami, i w staraniach naszych spotkaliśmy się z oporem.

Ale zdołaliśmy przekonać rząd, jaką to wielką przyszłość mają nasze zdrojowiska i uzdrowiska. Przekonaliśmy, jaki to wielki, gospodarczo ważny przemysł na nich oprzeć się może i jak pierwszorzędne znaczenie ma on dla Kraju i Państwa. Przekonaliśmy, że w interesie Państwa leży z całą siłą poprzeć ten przemysł. A stanie się to przedewszystkiem przez stworzenie „Banku“. Jest on dobrze zrozumianą gospodarczą potrzebą Państwa, gdyż w wysokim stopniu przyczyni się do powiększenia dochodu społecznego naszego Kraju a przez to i Państwa.

I spełniło się!

Rząd udzielił nam koncesji na założenie własnego banku, „Banku Zdrojowisk“ Stanie nasz bank wyposażony w pierwszorzędne przywileje, a między niemi wyposażony w prawo wydawania własnych obligacji.

Nie będziemy już więcej ostatnimi z pośród przedsiębiorców — nie będziemy już tymi, co wciąż walczą z brakiem kapitału, nie tylko na konieczne inwestycje, ale wprost kapitału obrotowego — nie będziemy musieli zaniechać przedsiębiorstwa — choć uśmiecha się pewność wielkich zysków, byleby tylko gotówkę dostać. Ale będziemy przemysłowcami uprzywilejowanymi, opartymi o **własny bank,** własną wielką silną instytucję finansową, znającą nasze potrzeby, wiedzącą o warunkach pomyślności, gotową zawsze z pomocą i pracującą jedynie dla nas.

Dalej więc do pracy na terenie zdrojowisk i uzdrowisk! Rola przygotowana, zorana do siewu; tylko siać zrosić ją potem serdecznym, aby hojne żniwa zbierać i wzbogacać niemi kraj i naród własny.

Z pamiętników starań o koncesję bankową.

Każda instytucja, która jak nasz Związek, wypisuje sobie na czele statutu pracę nad ekonomicznem podniesieniem pewnej sfery gospodarczej, musi oprzeć się o instytucję finansową. Inaczej zadania swego nie spełni, będzie półtworem, zadowalniać się będzie musiała więcej reklamą jak pozytywnem działaniem.

Przedewszystkiem odnosi się to do naszego Związku. Aby w danych stosunkach móc mówić o ekonomicznem podniesieniu naszych zdrojowisk i uzdrowisk, trzeba przedewszystkiem dostarczyć pracującym tam przedsiębiorcom zdrowego kredytu.

Już też na początku istnienia Związku nadchodziły do biura naszego liczne prośby od członków o pomoc finansową, o wyrobienie kredytu w jednej z instytucji bankowych. Przekonani, że powierzony nam interes jest zdrowy, że nie tylko przedsiębiorca w ten sposób wspomożony, zarobi znaczne zyski, ale i bank nie źle na tej pomocy wyjdzie, udawaliśmy się też wielekroć razy do najrozmaitszych kredytowych instytucji krajowych, pośrednicząc w wyrobieniu kredytu dla członków Związku. Niestety, wkrótce przekonaliśmy się, że jesteśmy traktowani po macoszemu. Dowiedzieliśmy się, że z jednej strony banki nie znają zgoła warunków bytu przedsiębiorstw zdrojowych, że przedewszystkiem pojęcia o tem nie mają, ile można w racjonalnie prowadzonem przedsiębiorstwie takiem zarobić. Zupełnie nie zdawały sobie banki sprawy z tego, że przemysł zdrojowy należy do gałęzi najlukratywniejszych interesów, że one na tym terenie, który dotychczas lekceważyły, mogłyby znakomicie zarabiać.

Ale to ich rzecz, tych banków, że straciły pole działania. Dla nas nauka, jaką nam dały, była zbawienną.

Dowiedzieliśmy się bowiem, że wyłącznie liczyć musimy na własną pomoc. I od niej rozpoczęliśmy.

W grudniu zeszłego roku założyliśmy sami instytucję finansową własną, opartą na zasadach współdzielczości, jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze pod nazwą: Galicyjski Zakład kredytowy Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Instytucja nasza rozwija się pomyślnie.

Na nową taką instytucję, w pierwszym jej roku istnienia, poważniejsze instytucje nieufnie patrzą, uważając za nowicjusza i nie udzielają kredytu, zwłaszcza w formie reeskontu. Mimo to obrót w naszym Zakładzie kredytowym dosięga około miliona koron. A dodać trzeba, że jest to rok ogólnej depresji na targu finansowym, gdy wszystkie instytucje finansowe zmuszone są obroty swoje ograniczać. W czasie więc normalnym mielibyśmy już dziś obrót daleko większy, obrót kilku milionów, któryby dał udziałowcom znaczniejszą dywidendę. Dziś już, przewidzieć można, że bez dywidendy rachunków nie zamkniemy.

Ale potrzebom naszej gałęzi przemysłu początkujące stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze wystarczyć nie może. Zdrojownictwo nasze, od szeregu lat zaniedbane, aby siedmiomilowymi krokami nadążyć za zagranicznym rozwojem, aby stanąć na równi z obcymi zakładami zdrojowo-kąpielowymi, musi odrazu dostać znaczne kapitały. I tylko wtedy, skoro takie kapitały zostaną w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach należycie zinwestowane, mogą one liczyć na większe zyski. Tymczasem stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze na zebranie większego kapitału liczyć może tylko w powolnym rozwoju. Nasza „kredytówka“, rozwijając się normalnie, może liczyć, że za parę dziesiątek lat będzie miała milionowe zasoby, któreby starczyły na zaspokojenie potrzeb naszego zdrojownictwa. Ale my potrzebujemy instytucji, któraby dziś, zaraz, takimi środkami rozporządzała. Ostatnia to bowiem chwila do podniesienia się, jeśli w walce konkurencyjnej z zagranicznymi „badami“ nie mamy ulec.

Nadto stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze, którego powstanie nie jest zależne od zezwolenia rządu, skrępowane za to jest w działalności swej przepisami ustawy i odpowiadającego jej statutu. Nie ma zatem tej należytej swobody, rzutkości, co banki, oparte na innych podstawach prawnych. My, spiesząc zdrojownictwu z pomocą, musieliśmy przyjąć na razie tę formę dla naszej instytucji finansowej, o którą było najłatwiej, a więc formę stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego. Ale nie łudziliśmy się. Wiedzieliśmy, że prędzej czy później ta nasza forma prawna stanie na poprzek naszym dążeniom, że przyjdzie czas, gdy będziemy musieli zamienić się na towarzystwo akcyjne. A naszem marzeniem było uzyskać dla tego towarzystwa prawo wydawania własnych listów dłużnych, **obligacji**.

W dążeniu jednak, do tego celu, w pragnieniach ziszczenia naszego marzenia, byliśmy przecie za skromni. My sami, którzy zadania Związku naszego wzięliśmy na siebie do spełnienia, my którzy tak przeświadczeni jesteśmy o wysokiem znaczeniu tych zadań dla naszego społeczeństwa, przecie nie docenialiśmy ich, a raczej nie mieliśmy pojęcia o tem, jak one wysoko są cenione.

Sądziliśmy, że wtedy dopiero będziemy mogli z widokami powodzenia prosić Rząd o koncesję na akcyjny Bank zdrojowisk, z ewentualnem prawem wydawania obligacji, gdy żywotność naszej pracy i naszego przemysłu zdrojowego udowodnimy znacznymi obrotami w naszym Zakładzie kredytowym i wykażemy, że mamy w kapitale udziałowym przynajmniej pierwszy milion. Odkładaliśmy zatem radykalną pomoc dla naszych zdrojowisk na lata.

Nie wiedzieliśmy, że idea nasza została już oceniona, a praca nasza przekonała o żywotności swej tych, którym zdana była decyzja o naszych zamiarach.

W pierwszych dniach maja roku ubiegłego bawiła we Wiedniu deputacja nasza, dla załatwienia całego szeregu pierwszorzędnych spraw naszego Związku.

Gdyśmy wówczas przedstawiali nasze potrzeby i pracę naszą możnemu opiekunowi naszemu, Ministrowi JE. Drowi Bilińskiemu, odparł nam, że jedynie wtedy cel nasz spełnimy, jeśli zamiary i pracę naszą oprzemy o Bank, mający prawo emisji obligacji. Wskazał nam też drogę, na której o koncesję na taki bank starać się mamy.

Myśl, którą od początku założenia Związku mieliśmy, której jednak urzeczywistnienie odkładaliśmy, miała się spełnić sama przez się . . . . , bo znalazł się ktoś, kto wprawdzie z nami nie współpracował, ale jako gorący Polak współczuł i przewidywał. Znalazł się i taki drugi, co już sam pomógł nam i na największą zasłużył wdzięczność naszą w przyszłości.

Wysłuchani z wielką życzliwością przez Szefa sekcji c. k. Min. Skarbu, JWP. Radcę Dworu Gałeckiego, skierowani zostaliśmy przez niego z całą gotowością do JWPana Radcy Dworu Dra Eugeniusza Łopuszańskiego, szefa departamentu bankowego w c. k. ministerstwie skarbu, któremu też przedstawiliśmy nasze plany i zamiary.

Pan Radca Dworu Łopuszański jest bezsprzecznie jednym z najlepszych znawców bankowości w naszym państwie. Jako długoletni c. k. Komisarz giełdy wiedeńskiej, poznał życie finansowe w najgłębszych tajnikach. To też dzieło jego pod tytułem: „Das oesterreichische Bankwesen“ (Wien 1907), należy w szeregu innych do najznakomitszych w literaturze światowej.



Z okolic Worochty: Świdowiec — Tatulska (1774 m.).

To też w przedstawieniu naszem zorjentował się natychmiast, ocenił teren, na którym miałby działać nowy „Bank Zdrojowisk“ i orzekł, że ze stanowiska państwowego w zasadzie uważa udzielenie koncesji na niego, z prawem emisji obligacji, za możliwe. Wskazał nam też z grubsza zarysy statutu przyszłego Banku.

Trzeba było ten statut jak najprędzej ułożyć. A praca była nie lada, bo wzoru bezpośredniego nie było, trzeba było stworzyć nowy typ organizacji bankowej, mającej działać na gruncie, który dotychczas przez banki większe, a tem bardziej przez banki z prawem emisji obligacji, był w zupełności zaniedbany i lekceważony.

Pracy tej, względnie bardzo szybko, dokonali w stosunkowo krótkim czasie, dwaj członkowie Zarządu Związku, Dr. Wacław Łobaczewski i Dr. Józef Westreich. Ułożony w ten sposób statut tylko już nie wielkich zmian doznał w c. k. Ministerstwie skarbu. Ograniczono naszą działalność hipoteczną ściślej na zdrojowiska i uzdrowiska. Może to i dobrze, że nie będzie nigdy rozpraszać się działalność naszego banku poza sferą jego właściwego celu. Na tym bowiem terenie tyle jest do zrobienia i tak świetne interesy, że Bank będzie miał dużo do roboty i znakomite zarobki.

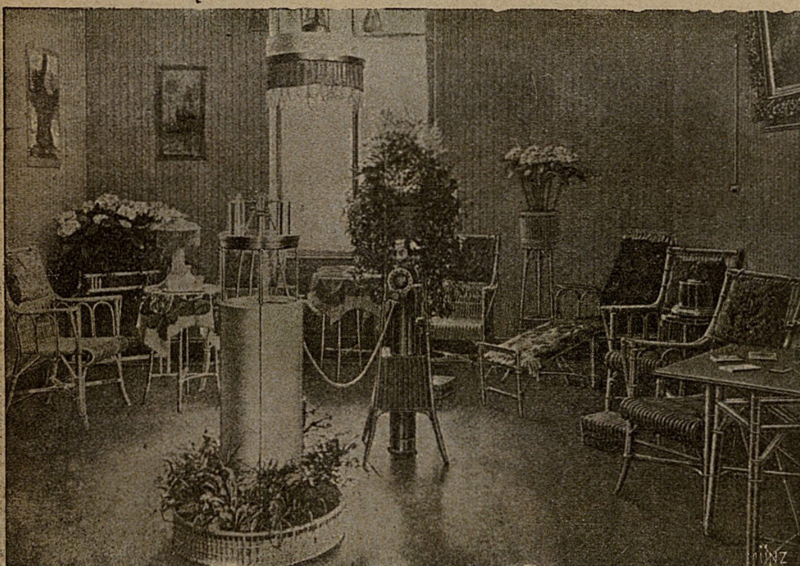
Ale nim jeszcze do udzielenia koncesji przyszło, dużo było pracy, trudów i... ciężkich nawet zwątpień. Co tydzień prawie delegacja nasza była w Wiedniu. Nieraz już zdawało się, że sprawa przegrana, żeśmy się zamierzyli na zbyt szeroki lot, że tego nie uzyskamy, czego pragniemy.

Myśmy dążyli przedewszystkiem do uzyskania takiej koncesji na bank, która prócz całego szeregu innych interesów bankowych pozwalałaby mu na wydawanie własnych zapisów długu, tzw. **obligacji.**

Banki takie są dotychczas prawie wyłączną własnością Niemców i Czechów. W Austrji istnieją obecnie 23 banki z prawem podobnej emisji. Z tej liczby 9 przypada na Wiedeń t. j. 3‹·5 prc., 8 na kraje czeskie t. j. 33·3 prc., razem zaś na Wiedeń i kraje czeskie 90·8 prc.! W ten sposób rozwiązuje się zagadka, skąd się to wzięło, że banki czeskie i wiedeńskie filiami swemi zalały kraj nasz; mając nadmiar gotówki przyszły do nas robić na nas złote interesy, tak że wkrótce już przestały i na nie własnego kapitału potrzebować. Mają bo one wszystkie prawo emisji, tj. prawo robienia pieniądza w potrzebie.

Prawo bowiem emisji nie jest niczem innem, jak nadanym przez rząd przywilejem, wydawania papierów wartościowych do wysokości wierzytelności, nabytej przez udzielenie pożyczki. A więc bank może emittować obligacje, skoro udzieli pożyczkę na realność czy dobra ziemskie. Statut żąda zawsze, aby pożyczka taka była zaintabulowaną na nieruchomości tej i to zazwyczaj w pierwszej połowie wartości. Skoro więc bank ma taką hipotekę, do wysokości jej wydaje obligacje, sprzedaje je i ma z powrotem w kasie pieniądze, udzielone w formie pożyczki.

Taksamo gdy bank udzieli pożyczki na budowę kolei i zaintabuluje się w księdze kolejowej. Takie obligacje nazywają się kolejowemi. Nasz Bank krajowy ma prawo je emittować.


Lubień: Emanatorjum radowe.

Dalej, nie tylko hipoteki ale podstawą do wydania obligacji mogą być także i pożyczki komunalne. Powstają tzw. obligacje komunalne. A więc pożyczki, udzielone gminom i innym organom, mającym ustawowe prawo poboru dodatków do podatków lub opłat, dadzą również bankowi możność wydania obligacji. Skoro bowiem na zaciągnięcie w banku takiej pożyczki zezwoliły prawnie powołane do tego władze (wydział powiatowy, krajowy sejm), to jest zupełna pewność odbioru pożyczonej kwoty i procentów.

Wreszcie własne kapitały banku, należycie zabezpieczone, pozostające pod zamknięciem komisarza rządowego, mogą być podstawą wydania obligacji. Oczywiście jeśli to przedstawia zysk, mimo że własne kapitały pod kluczem leżą.

Z powyższych rodzajów obligacji bank nasz nie będzie posiadać jedynie prawa wydawania obligacji kolejowych.

Od wydanych obligacji opłaca bank procenty i amortyzuje je w szeregu lat przez wylosowanie lub wykup.

Ale od pożyczek płacą bankowi dłużnicy procenty i raty amortyzacyjne. W różnicy między tem, co płacą dłużnicy, a tem, co płaci bank, jest jego zysk.

Widzimy przeto jak dobrym interesem jest emisja. Udzielone w drodze pożyczki pieniądze, wróciły szybko do kasy, a bank przez cały szereg lat pobiera określoną wyżej różnicę. To też obstawała delegacja przy tem, by bank miał prawo wydawania obligacji. Trudności były wielkie i zniechęcenie ogarniało naszych delegatów, gdy sprawa się przewlekała. Był nawet czas, gdy wprost oświadczono delegacji naszej w Wiedniu, że nie ma mowy o prawie obligacji, bo... bo jedna z wiedeńskich instytucji już „ośm miesięcy“ napróżno o taki przywilej się ubiega. Rad. dw. Łopuszański był wtedy na urlopie. Decyzja zdawała się przechodzić w ręce... niemieckie.


Członkowie delegacji Związku w Wiedniu: Red. Dr. Juliusz Bandrowski, Dr. Wacław Wnuczek Łobaczewski, pos. Dr. Tadeusz Tertil, mec. Dr. Józef Westreich i Dr. Jan Woytkowski.

Nastrój, jaki wówczas opanował delegatów naszych, najlepiej ilustruje ustęp z listu Dra Łobaczewskiego, pisany do Dra Westreicha, który wyjątkowo, dla ważnych spraw, w delegacji tej nie brał udziału.

„Siedzieliśmy po tem (po konferencji), jak zmoknięte „wrony na Kärtnerringu; wiatr z deszczem siekł a żaden „z nas nie pomyślał nawet, by otworzyć parasol. Szły nasze „myśli do kraju. Biedne nasze zdrojowiska; mają wszystkie „warunki rozwoju, tylko brak kapitału. Bank bez emisji nie „dostarczy im ich w należytej mierze. Trzeba się pożegnać z myślą zrobienia czegoś wielkiego“.

Rodziła się wówczas myśl desperacka odszukania Radcy Dworu Łopuszańskiego nawet na jego wilegiaturze w Strobl pod Solnogrodem... Obawa jednak przed niestosownością takiego kroku a z drugiej głęboka ufność w okazaną nam przychylność naszego dotychczasowego orędownika wskazały inną drogę, w formie wymownego listu, jaki z Wiednia wystosował red. Dr. Bandrowski do R. dw. Dra Łopuszańskiego, dołączywszy egzemplarz świeżo wydanego przez Związek ilustrowanego „Przewodnika po zdrojowiskach“.

Upłynęły od tej chwili długie tygodnie bez żadnej zgoła wieści o sprawie, nad którą pieczę wywiadowczą objął niestrudzony towarzysz naszych wytrwałych zabiegów, poseł Dr. Tadeusz Tertil.

Wreszcie w połowie października wezwani na oznaczony dzień na konferencję decydującą przez Radcę Dworu Dra Łopuszańskiego do Wiednia, jawili się delegaci z nietajoną obawą o losy przyszłości naszych zdrojowisk.

Z jakiemże błogiem zadowoleniem przyszło nam dowiedzieć się z ust Radcy Dworu Dra Łopuszańskiego o zasadniczo pomyślnej decyzji, uwarunkowanej małemi tylko zmianami statutu, wspólnie przedyskutowanego.

Z jakąż również radością dowiedziała się delegacja na specjalnej audjencji tegoż samego dnia z ust J. E. Pana Ministra Skarbu, Zaleskiego, że najzupełniej nie tylko zgadza się na wydanie koncesji na taki bank, ale myśl samą uważa jako jedynie trafną i racjonalną drogę, dającą realną rękojmię rozwoju naszych zdrojowisk w niedługim czasie. Te wymowne słowa uznania i życzenia powodzenia dla pierwszego w Austrji tego rodzaju „Banku zdrojowisk", jakże rozpierały nam piersi, jakąż budziły ochotę podzielenia się odrazu z całem społeczeństwem wiadomością tak pomyślną.

Jednak w myśl przysłowia „nie łów ryb przed niewodem" czekaliśmy cierpliwie, w milczeniu, póki „czarne na białem" nie usunie wszelkich wątpliwości, ile że decyzja JE. Pana Ministra Skarbu stanowiła silną wprawdzie — ale dopiero podstawę do dalszych jeszcze opinii do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, robót publicznych a wreszcie dla ostatecznej decyzji C. K. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

I oto wreszcie, — jak brzmi przysłany nam przez C. K. Namiestnictwo reskrypt — udzieliło nam C. K. Ministerstwo spraw wewnętrzych, w porozumieniu z C. K. Ministerstwem skarbu takiej koncesji, o jaką prosiliśmy.

DR. JOZEF WESTREICH.

Akcyjny Bank Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie.

Na pierwszym Zjeździe balneologiczno-przemysłowym, odbytym we Lwowie w październiku 1910 r., podczas dyskusji nad sposobami podniesienia zdrojownictwa krajowego, wypowiedział reprezentant Delatyna, burmistrz p. Atlas, pamiętne słowa:

„Jeżeli chcecie podnieść zdrojowiska krajowe, to dajcie nam pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy".

W słowach tych mieści się wiele prawdy. — Zdrojownictwo krajowe nie mogło się podnieść z powodu braku kapitału. — Instytucje finansowe, do których zwracali się właściciele zdrojowisk o udzielenie pożyczek na cele inwestycyjne, dawały odpowiedzi odmowne — a to z tego powodu, ponieważ dyrektorowie pierwszorzędnych instytucji nie znali i nie znają wartości ekonomicznej zdrojowisk krajowych, nie badają i nie badali ich rentowności.

Gdy przeto do banków hipotecznych zwracano się o pożyczki dla zdrojowisk, odsyłano petentów do banków przemysłowych, twierdząc, że domy w zdrojowiskach, przeznaczone dla gości kąpielowych, są zakładami przemysłowymi i dlatego tylko banki przemysłowe są uprawnione do udzielenia pożyczek na takie przedmioty. Banki zaś przemysłowe odsyłały petentów do banków hipotecznych, twierdząc, że domy w zdrojowiskach nie są zakładami przemysłowymi i dlatego na te domy tylko zakłady hipoteczne są uprawnione do udzielenia pożyczek. — Skutek tej kontrowersji był ten, że ani Banki hipoteczne, ani przemysłowe z przyczyn powyżej przedstawionych pożyczek nie udzielały a temsamem zdrojownictwo krajowe, będąc pozbawione poparcia poważnych instytucji finansowych krajowych, musiało uciekać się pod skrzydła opiekuńcze mniejszych instytucji finansowych krajowych lub — co niestety częściej bywało — pozakrajowych, ewentualnie osób prywatnych, i ta okoliczność była powodem, że pieniądz na cele zdrojownictwa krajowego był bardzo drogim, a co jeszcze częściej się zdarzało, że go wogóle dostać nie można było.

Dopiero przed kilku laty na wniosek posła Teofila Merunowicza spowodował Sejm, że Bank krajowy udziela pożyczki na położone w zdrojowiskach domy drewniane, blachą kryte, fundusze jednak na ten cel przeznaczone są tak minimalne, że tylko tu i ówdzie otrzymuje ktoś pożyczkę drobną, nie pozostającą w żadnym stosunku do wartości przedmiotu, a co najgorsze, że pożyczka taka jest krótko-terminową, musi bowiem być w przeciągu 13 $^1/_2$ lat umorzoną; oprocentowanie przeto wraz z amortyzacją wynosi normalnie około 10% rocznie — zaś obecnie nawet, wobec podrożenia pieniędzy, około 13%, podczas gdy tego rodzaju pożyczki hipoteczne na domy w miastach bywają umorzone w okresie 30—50 lat, zaś procent wraz z amortyzacją wynosi $5^1/_4$% do 7% rocznie. W zdrojowisku więc płacić musi dotychczas właściciel realności rocznie prawie dwa razy tyle Bankowi Krajowemu, co właściciel realności miejskiej.

Mimo to uważają właściciele domów w zdrojowiskach pożyczkę w Banku krajowym, za prawdziwe dobrodziejstwo, gdyż w innych „instytucjach" finansowych — nie mówiąc już o „osobach prywatnych" — pożyczka jest znacznie droższą.

Te okoliczności, a w szczególności brak kredytu i pomocy finansowej ze strony poważnych banków dla zdrojowisk krajowych, były powodem, że pozostały one w tyle po za zdrojowiskami obcemi, posiadając przeważnie domy drewniane, nędznie urządzone, które może były odpowiednimi przed 20—30 laty, które jednak dzisiaj nie mogą zaspokoić potrzeb kuracjuszów, jakoteż osób, szukających wypoczynku w naszych zdrojowiskach; te też okoliczności były powodem, że nie posiadamy dotychczas żadnego większego komfortu i żadnych większych wygód w naszych zdrojowiskach.

Ten brak nowoczesnych urządzeń w naszych zdrojowiskach, jakoteż brak domów mieszkalnych, urządzonych z komfortem, jest przyczyną, że ludność polska, mimo notorycznie znanej wyższej wartości leczniczej naszych zdrojowisk, wyjeżdżała i wyjeżdża do zagranicznych „badów". Zwłaszcza że mieszkania w naszych zdrojowiskach z powodu drogiego pieniądza musiały i muszą być stosunkowo droższe niż w zdrojowiskach zagranicznych. — Ażeby temu smutnemu stanowi zapobiec i ażeby umożliwić rozwój zdrojowisk krajowych, przedstawiłem w referacie moim na Sekcyi przemysłowej dnia 30. kwietnia 1912 r. myśl utworzenia własnego akcyjnego Banku Zdrojowisk. Na myśl tę naprowadził mnie fakt, że stworzony przez Związek zdrojowisk i uzdrowisk własny Zakład kredytowy, oparty na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, zaledwie po kilku miesiącach istnienia nie był w stanie nawet w części zaspokoić potrzeb finansowych zgłaszających się właścicieli zdrojowisk i will w zdrojowiskach. Ta więc forma stowarzyszenia nie jest wystarczającą do udzielenia wydatnej pomocy materjalnej zdrojowiskom krajowym; należy przeto akcję pomocy oprzeć na szerszych i silniejszych podstawach materjalnych. Związek bowiem, badając stosunki naszych zdrojowisk krajowych, przekonał się, że do zdrojowisk naszych przyjeżdża przeszło 80.000 kuracjuszów rocznie, pozostawiając w kraju w przeciągu sezonu letniego, a więc w okresie zaledwie kilku miesięcy, przeszło 25 miljonów koron. — Dochód ten reprezentuje wartość zdrojowisk i uzdrowisk krajowych w stanie obecnym, w sumie przeszło pół miliarda koron.

Jest to więc kwota nadzwyczajnie pokaźna. A jest rzeczą pewną, że przy stosunkowo nieznacznych inwestycjach, wartość ekonomiczna conajmniej podwoiłaby się.

Mimo, że zdrojowiska krajowe przedstawiają tak znaczną wartość ekonomiczną, mimo, że to jest jedyna gałęź przemysłu krajowego, któraby bez uszczuplenia swej substancji mogła przynieść krajowi znaczne miljonowe dochody roczne, jest to



Szczawnica: Pieniny — Sokolica.

gałęź zupełnie zaniedbana i wprost nieznana. — Ażeby więc to przeważnie nieznane a przecież bardzo bogate źródło przemysłu krajowego eksploatować i ażeby podnieść i stworzyć zdrojowiska, któreby mogły rywalizować z zagranicznemi, a to przez dostarczenie właścicielom zdrojowisk i will tamże potrzebnych funduszów inwestycyjnych, — uzyskał Związek Zdrojowisk i uzdrowisk, dzięki energicznej pracy i zabiegom kilku swoich członków, koncesję na stworzenie Akcyjnego Banku Zdrojowisk z prawem emittowania obligacji.

Fakt ten powita niezawodnie całe społeczeństwo polskie z radością.

Jest to bowiem pierwszy tego rodzaju bank w Polsce — a nawet pierwszy bank w Austrji. Nadarza się więc publiczności polskiej dobra sposobność do korzystnego lokowania swoich kapitałów a równocześnie przyczynienia się do podniesienia zdrojowisk krajowych. Publiczność może w tej akcji uczestniczyć przez zakupienie już to obligacji jużto akcji Banku zdrojowisk. — Różnica prawna między tymi dwoma typami papierów jest znaczna.

Posiadacz obligacji jest wierzycielem danej instytucyi i jest uprawnionym do żądania wypłacenia umówionych procentów w terminie zapadłości, bez względu na to, czy Bank odnośny zrobił w danym roku obrotowym dobre czy też złe interesy, czy poniósł straty, czy też zyski.

Posiadacz natomiast akcji, nie jest wierzycielem danej instytucji finansowej, lecz jest spólnikiem i uczestniczy w zyskach i stratach danego przedsiębiorstwa. — Podczas gdy obligacje mają zapewnione stałe, z góry umówione, oprocentowanie — to akcje tego prawa nie posiadają, lecz tylko na podstawie bilansu rocznego zostaje ustanowioną tak zwana „dywidenda“ tj. czysty zysk, który w danym roku obrotowym przypada na każdą akcję.

Z dochodu danego przedsiębiorstwa muszą przedewszystkiem być zaspokojeni posiadacze obligacji a dopiero później posiadacze akcji. — Posiadacz więc obligacji ma pierwszeństwo przed posiadaczami akcji i pożyczka udzielona przez posiadacza obligacji jest zabespieczona na całym majątku danego przedsiębiorstwa.

Posiadacz akcji tych korzyści wprawdzie nie posiada, co posiadacz obligacji, jednak posiada tę jedną i znaczną korzyść, że uczestniczy w zyskach danego przedsiębiorstwa jako wspólnik i zwykle dywidenda, którą otrzymuje, jest znacznie wyższą od oprocentowania, które przynosi obligacja. — To też ta okoliczność jest powodem, że akcje instytucji finansowych i przedsiębiorstw prosperujących, tak krajowych jak i poza krajowych, są bardzo poszukiwane i że ich wartość wewnętrzna z roku na rok znacznie zwrasta. — Dla przykładu powołuję się na akcje banku hipotecznego we Lwowie, których kurs nominalny, podobnie jak w Banku Zdrojowisk, wynosi 400 K. Kurs obecny mimo szalonej deruty na giełdzie (na szczęście już do przeszłości należącej. P. R.) i mimo kolosalnego spadku cen wszystkich papierów wartościowych w ogóle, wynosi obecnie 640 K., a więc daje 240 K. zysku na każdą akcję tj. 60% na każde 400 kor. — A były i takie czasy, w których wartość akcji dochodziła do 1.000 kor. — Dochód zaś jednej akcji dochodził do 56 K. czyli że od kapitału włożonego wynosił 14%. — Obecnie zaś wynosi 40 kor. tj. 10% od kapitału nominalnego 400 kor. — Nie przeczę, że były i lata gorsze, w których oprocentowanie było znacznie niższe, jednak nigdy nie było tak niskie, jak oprocentowanie listów zastawnych.



Truskawiec: Willa Świtezianka i Grażyna.

Dla osób, których nerwy nie znoszą emocji, lokacja kapitałów w obligacjach jest sympatyczniejszą, natomiast dla osób, które pragnęłyby ze swego kapitału mieć większy zysk, — wprawdzie nie omówiony i ściśle nie oznaczony, — akcja jest bardziej pożądaną. Jeżeli się uwzględni, że Bank Zdrojowisk przeznacza swoje kapitały na inwestycje w zdrojowiskach, a więc na budowę nowych łazienek, domów mieszkalnych, sanatorjów, hoteli itd. to każdy, który zna nasze zdrojowiska i wie, że w sezonie głównym nie można wprost doprosić się kąpieli, ani dostać pomieszkania, zrozumie. że kapitał inwestowany w zdrojowiskach przyniesie prócz pewności, doskonałe oprocentowanie kapitałów. — Jak znakomitą lokacją kapitałów są nasze zdrojowiska, świadczy wymownie fakt, że o dzierżawę Krynicy francuskie konsorcja dobijają się, i że naszym właścicielom zdrojowisk czynią w ostatnich miesiącach obcy bardzo korzystne propozycje kupna. Nasi właściciele jednak czują ciążącą na nich odpowiedzialność narodową i nie chcą wypuścić z swych rąk tak ważnej gałęzi przemysłu krajowego.

Obecnie nadarza się sposobność dla społeczeństwa polskiego przyjścia z pomocą tej wielkiej gałęzi przemysłu krajowego przez nabycie akcji i obligacji Banku Zdrojowisk. — Ta pomoc, udzielona Zdrojownictwu krajowemu, przyniesie posiadaczowi obligacji lub akcji prócz zagwarantowanej pewności kapitułu, znaczne korzyści materjalne. — Obligacje przyniosą stałe i pewne oprocentowanie po 5% od sta — a akcje napewno jeszcze wyższe.

Podniesienie zdrojownictwa krajowego, podniesienie dobrobytu krajowego a temsamem nasza siła ekonomiczna, finansowa i znaczenie nasze polityczne zależnem jest od nas samych.

Popierajmy nasz przemysł krajowy, popierajmy nasze rodzime zdrojownictwo, kupujmy zamiast obcych akcji i obligacji — tylko krajowe, a wówczas spełnią się nasze nadzieje niezależności i samodzielności narodowej.

Wyciąg ze statutów „Galicyjskiego Banku Zdrojowisk“

towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

I. Nazwa, siedziba i czas trwania przedsiębiorstwa.

Art. 1. Galicyjski Bank Zdrojowisk (po niemiecku „Kurorte-Bank für Galizien“, po francusku „Banque balneaire galicienne“) jest towarzystwem akcyjnem z siedzibą we Lwowie. Czas jego trwania jest nieograniczony. Bank jest uprawniony do zakładania filji i agencji w krajach Monarchii.

II. Przedmiot przedsiębiorstwa.

Art. 5. Celem Towarzystwa jest podniesienie zdrojowisk i uzdrowisk w Galicji, na Śląsku i na Bukowinie pod względem gospodarczym i sanitarnym.

W ramach tego celu i w miarę postanowień niniejszego statutu jest bank upoważniony:

1. a) Udzielać pożyczek budowlanych i hipotecznych na nieruchomości, położone w zdrojowiskach lub uzdrowiskach galicyjskich, śląskich lub bukowińskich, nabywać także wierzytelności w drodze cessji, lub je pozbywać. Udzielone pożyczki budowlane i pożyczki hipoteczne nie mogą razem wynosić więcej jak pięciokrotny kapitał akcyjny.

b) Udzielać pożyczek hipotecznie nie ubespieczonych krajowym organizacjom prawa publicznego [1]), mającym prawo pobierania danin, a to w celu bezpośredniego podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk w Galicji, na Śląsku lub na Bukowinie, albo przejmować takie wierzytelności w drodze cessji, o ile takie pożyczki ubespieczone są zupełnie przez ustawowo przysługujące dłużnikowi prawo pobierania danin, a zaciągnięcie pożyczki odpowiada ustawowym postanowieniom.

c) udzielać pożyczek publicznym lub prywatnym przedsiębiorstwom, które zmierzają bezpośrednio do podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk Galicji, Śląska i Bukowiny.

2. Wydawać własne obligacje dłużne aż do nominalnej wartości 4,000.000 koron, a to na podstawach wymienionych w artykułach 28 i następnych. Suma tych obligacji nie może przekraczać łącznej kwoty wierzytelności hipotecznych, przeznaczonych po myśli art 28 l. 2 do ich ubespieczenia, tudzież należytości, określonych w art. 5 lit. b.

3. Eskontować i reeskontować weksle i inne jakiekolwiek zobowiązania i udzielać kredytu z rachunku bieżącego i innego.

4. Kupować lub sprzedawać na własny lub cudzy rachunek papiery wartościowe, dewizy, monety, metale, względnie przyjmować je w zastaw, tudzież przyjmować wszelkiego rodzaju przedmioty wartościowe w przechowanie lub zarząd.

5. Przyjmować wkładki pieniężne na rachunek bieżący — w którym to wypadku wkładający może rozporządzać niemi za pomocą czeku lub w inny sposób, — albo na oprocentowane książeczki kasowe.

6) Nabywać, pozbywać lub obciążać realności, o ile to potrzebne było do ściągnięcia własnej wierzytelności lub dla prowadzenia interesu bankowego, tudzież wykończyć budowle i urządzenia, znajdujące się ewentualnie na nabytych nieruchomościach.

7. Załatwiać wszelkie pomocnicze interesy bankowe, należące do wykonania naprowadzonych statutowych uprawnień, z wyłączeniem jednak wszelkiego rodzaju spekulacji giełdowej.

III. Kredyt budowlany.

Art. 6. Kredytu budowlanego można udzielać w rejonie zdrojowisk i uzdrowisk, a mianowicie:

1. na normalne domy czynszowe w dobrem położeniu z pomieszkaniami i lokalami przemysłowymi, łatwo dającymi się wynająć;

2. na inne budowle, których bezpośrednim celem podniesienie zdrojowisk i uzdrowisk i które według starannego obliczenia mają trwałą i zabespieczoną wartość.

IV. Pożyczki hipoteczne.

Art. 15. Bank zdrojowisk udziela pożyczek hipotecznych właścicielom nieruchomości, położonym w rejonie zdrojowisk lub uzdrowisk Galicji, Bukowiny i Śląska, zapisanym w księgach publicznych, tudzież właścicielom wierzytelności płynnych, zaintabulowanych na takich nieruchomościach, na czas dłuższy lub krótszy, a to za spłatą kapitału bądź na raz, bądź w ratach, lub przez umorzenie (annuitety).

Art. 16. Pożyczki hipoteczne udzielane będą tylko w walucie koronowej i to stosownie do umowy z biorącym pożyczkę — bądź w gotówce, bądź w obligacjach. Oprocentowanie i spłata pożyczek może być również umówiona tylko w walucie koronowej, w szczególności zaś spłata albo w gotówce albo w obligacjach.

Kwota pożyczki musi być podzielna przez 200 bez pozostawienia reszty.

VIII. Kapitał akcyjny.

Art. 35. Kapitał zakładowy wynosi 1,000.000 koron podzielony na 2500 wpłaconych w zupełności akcji po 400 kor.

Kapitał akcyjny może Walne Zgromadzenie podnieść przez wydanie nowych akcji po 400 kor., mających się wpłacić gotówką i w pełnej wysokości, a to bez zezwolenia państwowego aż do wysokości 2,000.000 kor.

[1]) Np. gminom itd.

DR. WACŁAW WNUCZEK ŁOBACZEWSKI.

List zastawny a bankowa obligacja.

Oba te rodzaje papierów wartościowych powstały w rozwoju nowszych stosunków kredytowych. Rozwój ten jednak nie stworzył dla nich odpowiedniej logicznej nazwy. Taka nazwa, jaka jest, choć ją za praktyką i ustawodawstwem przyjąć musimy, jest prawniczym dziwolągiem. Utarła się, ale nie tłómaczy bynajmniej ani prawniczej istoty danego papieru, ani jego formy.

Listowi zastawnemu brak przedewszystkiem formy listu a nie nadaje on posiadaczowi prawa zastawu na nieruchomości, która była podstawą jego wydania. Zaś bankowa obligacja jest znów pojęciem tak szerokiem, że obejmuje każdy dług banku z jakiegokolwiek zobowiązania powstały. A więc list zastawny jest także obligacją, i wielu autorów ekonomicznych używa też nazw tych naprzemian. Ale w nowszej nauce bankowości musimy pojęcia te ściśle rozróżniać, bo różnica uzasadniona w naszem ustawodawstwie.

A przedewszystkiem statut naszego Banku zdrojowisk zezwala na wydawanie bankowych obligacji (Bankschuldverschreibungen) a nie uprawnia do wydawania listów zastawnych (Pfandbriefe).

Te ostatnie powstały w rozwoju kredytu agrarnego. Od dawna bowiem zaciągano i udzielano kredytu na ziemię, jako najpewniejszej formy pożyczek. Ale zrealizowanie tych pożyczek, o ile dłużnik dobrowolnie nie zapłacił, wymagało zawsze wielkiego nakładu kosztów i straty czasu. Praktyczna więc potrzeba zaprowadziła do stworzenia formy dla tego kredytu, przy której nie pozbywając się zapewnienia hipotecznego, możnaby z łatwością pożyczony kapitał zrealizować. Połączyło się z tem usprawiedliwione dążenie właściciela nieruchomości, aby pożyczka udzielona mu była przez dłuższy czas, bez możności wypowiedzenia mu, albo nawet spłacalna w całym szeregu rat rocznych.

Najdalej w umożliwieniu osiągnięcia tych korzyści poszło ustawodawstwo pruskie. Ustawa bowiem tamtejsza z 5. maja 1872 pozwala na zapisanie w księdze gruntowej własnej nieruchomości odpowiedzialności na pewną sumę. Samemu więc właścicielowi wolno własną nieruchomość obciążyć długiem bez podania tytułu jego i bez podania wierzyciela. W razie zapisania takiego długu na nieruchomości, sąd wydaje właścicielowi jej dokumenty, które tam nazywają się listami długu ziemskiego (Grundschuldbriefe). Właściciel nieruchomości może listy te spieniężyć, a nieruchomość odpowiada każdoczesnemu posiadaczowi listu ziemskiego.

Można więc samemu, bez pośrednictwa banku, zaciągnąć dług na swoje dobra, emittować na podstawie hipoteki listy podobne do naszych listów zastawnych.

U nas potrzebny jest do tego bank. On umawia się z dłużnikiem o pożyczkę i oznacza na podstawie oszacowania nieruchomości, jej wysokość. Właściciel nieruchomości następnie, jako biorący pożyczkę, podpisuje skrypt dłużny, który zostaje na jego majątku zaintabulowany. Na tej podstawie bank wydaje listy zastawne do wysokości uzyskanej hipoteki i wręcza je biorącemu pożyczkę. Najczęściej bank zaraz od pożyczającego te listy zastawne po kursie giełdowym odkupuje.

Dłużnikiem więc z listu zastawnego jest intytucja bankowa, która list wydała. Każdoczesny posiadacz listu zastawnego jest jej wierzycielem a nie ma on z mocy tego listu prawa zastawu na nieruchomości, która była podstawą jego wydania. Ma on jedynie


Hucuł na nartach w okolicy Tatarowa.

prawo żądania zapłaty sumy, na którą list opiewa, tudzież odsetek, od odnośnej instytucji kredytowej.

Następstwem jednak ostatniej okoliczności było, że posiadacze listów zastawnych nie mieli właściwie dostatecznego zabespieczenia. Bank mógł bowiem zupełnie bez ograniczeń usunąć tę podstawę, jaką w hipotekach miał na zapewnienie swoich zobowiązań. Mimo bowiem spłaty długu przez właściciela nieruchomości i mimo wykreślenia ciążącej na jego dobrach hipoteki, mógł bank nie ściągnąć odpowiedniej liczby listów zastawnych.

Kwestja została najszczęśliwiej rozwiązana ustawami z 24. kwietnia 1874 Dz. p. p. Nr. 48 i 49 tudzież z 5 grudnia 1877 Dz. p. p. Nr. 111.

Ustawy te zabespieczyły prawa posiadaczy listów zastawnych, zmieniając nieco przedstawioną wyżej istotę listu zastawnego. Ustawy te bowiem nadały posiadaczom listów zastawnych prawo pierwszeństwa do zaspokojenia z ogółu tych nieruchomości, które służyły za podstawę wydawania listów zastawnych. To pierwszeństwo zaspokojenia ma być zapisane w księdze gruntowej odnośnych nieruchomości, przez co nabywają posiadacze listów zastawnych niejako prawo podzastawu na wszystkich tych realnościach łącznie, które służą za hipotekę instytucji kredytowej, wydającej listy zastawne.

Dla przeprowadzenia tych zasad postanawia ustawa, że bank może rozporządzać hipoteką, która statutowo służy dla zabespieczenia praw posiadaczy listów zastawnych, tylko za zezwoleniem swego komisarza rządowego. Ten komisarz tylko wtedy może udzielić tego zezwolenia, jeśli przekona się, że zamierzone zarządzenie nie uszczupla praw posiadaczy listów zastawnych. A więc tylko będzie możliwe zwolnienie jakichś dóbr od hipoteki na rzecz banku, jeśli odpowiednia część listów zastawnych zostanie wycofana i zniszczona.

Dla strzeżenia praw posiadaczy listów może sąd z urzędu lub na żądanie komisarza, ustanowionego przy banku, a nawet na wniosek każdego poszczególnego właściciela listu, ustanowić kuratora.

Poszczególny jednak posiadacz listu nie został jednak upoważniony i omawianemi ustawami do prowadzenia egzekucji na majątku, przeznaczonym na zabespieczenie listów, celem urzeczywistnienia swego prawa.

Według więc obecnego stanu ustawodawstwa list zastawny jest dokumentem dłużnym, w którym bank zobowiązuje się każdoczesnemu posiadaczowi zwrócić oznaczoną kwotę tudzież opłacać podane odsetki. Za wypełnienie tego zobowiązania ręczy ogół hipotek, ciążących dla banku na nieruchomościach. W miarę więc nabywania zastawu na nieruchomościach przez bank, mogą istnieć listy zastawne. Są one więc fundowane na prawie zastawu, ciążącem na nieruchomościach.

Natomiast obligacja bankowa może nie mieć tej podstawy, jaką jest zastaw na nieruchomości.

Obligacja, o której mówić będziemy, jest właściwie zwykłym skryptem dłużnym, w którym bank zeznaje obowiązek swój uiszczenia się z oznaczonego długu. Ustawa cywilna (§ 1001) czyni ważność takiego skryptu zależną od pewnych formalności. Ale kodeks handlowy w art. 301 i 307 zwalnia kupca od tych formalności i dozwala mu na wystawienie skryptu dłużnego bez podania „causa debendi" t. j. tytułu zobowiązania a opiewającego na okaziciela. Wyraźnie mówi art. 307 k. h., że nabycie papieru, na okaziciela opiewającego, wtedy nawet uzasadnia prawo własności, gdyby był zgubiony lub ukradziony. Każdoczesny więc posiadacz takiego papieru jest wierzycielem wystawcy.



Z okolic Sławska: Narciarze.

Gdy zaś bank jest kupcem w myśl ustawy handlowej, przeto wolno mu wydawać takie papiery a z prawa tego zaczął już wcześnie robić użytek.

Początek dały obligacje komunalne. Bank chcąc zjednać nabywców na obligacje swoje, musi im wskazać te pretensje swoje, z których dochody służyć mu będą na oprocentowanie i amortyzację tych obligacji. Bo bankowość w nowoczesnym swoim rozwoju doprowadziła do tego, że nie tylko pretensje, prawem zastawu na nieruchomościach zabespieczone, mogą dać podstawę dla wydawania papierów wartościowych. Równie dobre fundowanie mogą zapewnić i inne należycie zabespieczone wierzytelności banku. Jako takie uważano przedewszystkiem pretensje do państwa, tudzież do kraju, powiatów i gmin, lub innych organizacji prawno-publicznych, mających prawo nakładania dodatków do podatków. Otóż gdy spłata pożyczki udzielonej przez bank takiej organizacji, tudzież należnych procentów, jest prawnie zagwarantowana przeto i spłatę obligacji, na podstawie takiej wierzytelności wypuszczonych wraz z oprocentowaniem ich, uważać można za zapewnioną.

Na tem jednak nie stanął rozwój bankowości, powodowany zwłaszcza postępem przemysłu i powstałem stąd zapotrzebowaniem kredytu I w tym właśnie rozwoju przemysłu widzieć należy główny moment zwiększania się ilości wydawanych przez banki obligacji. Jak kredyt agrarny stworzył list zastawny, tak kredyt przemysłowy tworzy obligację bankową.

Nie tylko bowiem takie wierzytelności, które, jak wyżej mówiliśmy — stają się podstawą obligacji komunalnych, ale i inne mogą służyć za podstawę wydawania obligacji. Od początku wieku dwudziestego rozpoczyna się ruch u nas większy w tym kierunku.

Zaczem dochody przedsiębiorstwa przemysłowego uważane są coraz więcej za gwarancję dla obligacji, wydanych na podstawie pożyczki, udzielonej takiemu przedsiębiorstwu. Jest to bez kwestji wynik zdrowego rozumowania, że nieruchomość sama przez się nie daje dochodów, że celem osiągniecia ich trzeba ją fruktyfikować. Największe zaś dochody osiąga z niej przedsiębiorstwo przemysłowe.

Mamy zatem obligacje kolejowe i obligacje, wydawane tak obficie przez banki przemysłowe, a fundowane na najrozmaitszych formach przedsiębiorstw przemysłowych.

Osobny rodzaj stanowią obligacje, fundowane na przechowywanych pod zamknięciem papierach państwowych lub innych, mających pupilarne bespieczeństwo.

W tę dziedzinę stosunków, stworzonych rozwojem gospodarczym, porządek prawny wniosła ustawa 27. grudnia 1905 D. p. p. N. 213.

Przedewszystkiem ustawa ta zabroniła wydawania po wyż wspomnianych obligacji, bez ich należytego ufundowania. To fundowanie ustaliła zarazem ustawa, zabespieczając prawa posiadaczy obligacji bankowych podobnie, jak to już stało się powołanemi wyżej ustawami odnośnie do posiadaczy listów zastawnych. Na równi więc z listem zastawnym i dzisiejsza obligacja bankowa daje posiadaczowi zupełne bespieczeństwo praw jego, z obligacji wynikających

Dla banku zaś wydawanie omówionych papierów wartościowych jest najlepszą formą obrotu bankowego.

* * *

Jeśliby więc ktoś z lekceważeniem wyrażał się o dotychczasowej akcji krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, to należy mu wskazać na uzyskanie od Wys. C. k. Rządu orzeczenia, że nasze przedsiębiorstwa zdrojowe i uzdrowiskowe mogą być podstawą do wydawania zabespieczonych należycie obligacji bankowych.

XII. pełne posiedzenie Zarządu Kraj. Związku Zdroj. i Uzdr.

odbyte w dniu 14. grudnia 1912 r.

Obecni: PP. Albinowski, Dr. Bandrowski, Dr. Krzyżanowski, Dr. Łobaczewski, Dr. Mikołajski, Prezydent Neumann, jako delegat m. Lwowa, hr. Potocki, Dr. Prachil, hr. Stadnicki, Dr. Woytkowski i Dr. Zakrzewski.

Nieobecność usprawiedliwili: PP. Dr. Cercha, Dr. Westreich i Dr. Zanietowski.

Po zagajeniu obrad przez przew. hr. Potockiego i powitaniu delegata miasta JWPana Prezydenta Neumanna, przyjęto do wiadomości odczytany przez Dra Praschila protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu a następnie uchwalono przyjąć w poczet członków Związku 102 osoby, podług odczytanego przez Dr. Praschila spisu i wysłać im karty legitymacyjne. Na wniosek hr. Stadnickiego postanowiono t. zw. członkom zbiorowym nie podwyższać wkładek na rok bieżący, zaś nowo przybyłym wymierzyć jak najbardziej umiarkowane.

Roczne sprawozdanie prezydjalne, jakie następnie składał Dr. Krzyżanowski, uwydatniło coraz większy, pełniejszy i wszechstronniejszy rozwój instytucji we wszystkich jej działach i sekcjach, jakoteż liczne a wszechstronne tej działalności wyniki, co wszystko odzwierciedlają „Nasze Zdroje“ również udoskonalające się pod każdym względem, wydawane bardzo starannie, a omawiające wszystkie najżywotniejsze kwestje naszego zdrojownictwa. Dzięki też temu o gólnemu swemu rozwojowi cieszy się Związek pełnem uznaniem władz rządowych i krajowych, a nadewszystko zaufaniem całego społeczeństwa. Tej wysokiej wartości dorobku moralnego nie równoważy jeszcze strona finansowa, zawiedziona w spodziewanych i przyrzekanych subwencjach ze strony rządu i kraju, które nie dopisały z powodu obecnych stosunków politycznych i ekonomicznych. To też podtrzymanie instytucji kredytem spadło na barki kilku ofiarnych, obywatelskim duchem przejętych dla sprawy, jednostek, bez obciążania Związku samego.

Sprawozdanie to przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Następnie Dr. Łobaczewski przedstawił zamknięcie rachunkowe za czas od początku istnienia Związku po dzień 30. września 1912 r. w ogólnej sumie **57.050 kor. 20 hal.**, poczem przedłożył preliminarz budżetu na r. 1913 w wysokości **56.517 kor. 72 hal.** z przypuszczalnym niedoborem **10.992 kor. 11 hal.**, na którego pokrycie spodziewa się Zarząd uzyskać subwencje od kraju i rządu.

W dyskusji nad tym preliminarzem zaznaczył Dr. Bandrowski możliwość pewnych zaoszczędzeń na wydawnictwie „Naszych Zdrojów“, przy czem jednak wskazywał na konieczność przywrócenia pozycji tak dla rzecznictwa celów Związku i zdrojownictwa donośnych, jak dalsze zamieszczanie wydawnictwa na kolejach i rozsyłanie go jeszcze przez ten rok lekarzom bezpłatnie. Wnioski te omawiali hr. Stadnicki, red. Dr. Mikołajski, Dr. Zakrzewski, Dr. Krzyżanowski, Dr. Praschil i Dr. Łobaczewski, poczem przyjąwszy je zasadniczo uchwalono pozostawić Prezydjum wykonanie ich w ramach i chwili, jakie uzna za wskazane.

Preliminarz budżetu na rok 1913 przyjęto jednomyślnie.

W sprawie zwołania Walnego Zgromadzenia uchwalono polecić Prezydjum, by stosownie do swego uznania wobec dzisiejszych stosunków politycznych zwołało Walne Zgromadzenie w drugiej połowie stycznia 1913 r., tak aby na wypadek zmiany stosunków można je było odłożyć na później. Walne Zgromadzenie ma się odbyć w lokalu Związku.

Dokonano następnie w myśl § 8, ust. 2 statutu losowania członków Zarządu i ich zastępców, mających w roku następnym z Zarządu ustąpić.

Wylosowani zostali z pośród członków Zarządu: Dr. Maksyljan Cercha, Dr. Roger bar. Battaglia, Dr. Kalikst Krzyżanowski, Dyr. Józef Olszewski, Jan hr. Potocki i Dr. Franciszek Kmietowicz.

Z pośród zastępców członków Zarządu wylosowani: Inż. Stefan Dziewolski, Dr. Jan Woytkowski i Dr. Kazimierz Kaden.

Na następny zatem okres jednoroczny pozostali w Zarządzie członkowie: Dr. Juliusz Bandrowski, Adam hr. Gołuchowski, Dr. Tadeusz Praschil, Adam hr. Stadnicki, Dr. Tadeusz Tertil i Dr. Józef Westreich, — prócz tego jako zastępcy: Dr. Józef Zakrzewski i Dr. Józef Zychoń.

W miejsce wylosowanych odbędzie się na Walnem Zgromadzeniu wybór 6 członków Zarządu i czterech zastępców na okres dwuletni.

Następnie zdawał hr. Stadnicki sprawę ze Zjazdu austrjackich producentów wód mineralnych, odbytego właśnie w Wiedniu, gdzie przyszło do utworzenia Związku tychże producentów. Na wstępną interpelację co do niezaproszenia Związku zdrojowisk oświadczono tam, że zaproszono tylko producentów samych; niestety z pośród zaproszonych zdrojowisk galicyjskich (Krynica, Iwonicz, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica) żadne, prócz Szczawnicy, nie dało odpowiedzi. Hr. Stadnicki przystąpił do tego Związku, gdy odniósł wrażenie, iż to nowe zrzeszenie austrjackich producentów ma na celu obronę własnych interesów wobec agresywności rządu pruskiego, który wszelkie austrjackie wody z handlu u siebie usunął. Przy tej sposobności zapewnił reprezentant producentów austrjackich, Mattoni, iż akcja producentów w niczem nie jest skierowaną przeciw Gal. Związkowi zdrojowisk i uzdrowisk, którego postępowanie ze wszechmiar poprawne i wzorowe uznają producenci austrjaccy jako zupełnie słuszne. Poruszył wreszcie hr. Stadnicki sprawę przystąpienia naszego do Związku zdrojowisk austrjackich, obiecując opracować bliżej oba referaty w sprawie obu tych Związków celem powzięcia uchwał na najbliższem posiedzeniu Zarządu.

Za tak wyczerpujące sprawozdanie i zajęcie tak właściwego stanowiska, warującego interesy naszych zdrojowisk i ich Związku, uchwalono jednomyślnie wyrazić hr. Stadnickiemu gorące podziękowanie.

Następnie składał Dr. Krzyżanowski sprawozdanie z działalności przedstawicieli Związku w komitecie Zjazdu hygienistów w zakresie już zaznaczonym w Nrze 27 „N. Zdr.“, co również przyjęto do wiadomości jak i dalsze sprawozdanie Dr. Praschila dotyczące udziału Związku w Wystawie Kijowskiej co do urządzenia tam działu zdrojowisk, uzdrowisk, zakładów leczniczych i wód mineralnych. Zgłoszenia dotychczasowe obejmują Burkut, Iwonicz, Niemirów, Truskawiec, Morszyn, lecznice: Dra Tarnawskiego w Kosowie, Dra Żurakowskiego w Tatarowie, sanatorjum Dra Dłuskiego w Zakopanem, zakład prof. Dra Bujwida w Krakowie; oczekiwane są zgłoszenia dalsze.

Komitet, na którego czele stoi Marszałek kraju Adam hr. Gołuchowski, ułożył już regulamin, cennik za miejsca na wystawie, porobił starania o ulgi transportowe i cłowe, tudzież o zabespieczenie eksponatów. Obecne deklaracje, na wypadek niedojścia wystawy do skutku, nie będą obowiązywać.

Zakończone na tem posiedzenie przemieniło się następnie w poufną wymianę zdań, co do kilku dojrzewających spraw Związku i zamiarów jego Zarządu.



Gorgany: Na Grzbiecie Jawornika (1467 m).

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ

Plan rozwoju Zakopanego.

(Dokończenie).

Z projektowanych linji kolejowych największe dla Zakopanego znaczenie może mieć linia z Wieliczki do Mszany Dolnej, skróci bowiem ogromnie podróż z Krakowa; również pożądaną by była jak najszybsza budowa kolei z Nowego Targu do Szczawnicy, albowiem wzmogłaby znacznie ruch turystyczny między Tatrami i Zakopanem a Dębnem, Czorsztynem, Pieninami i Szczawnicą.

Obecny dworzec kolejowy w Zakopanem i ze względów estetycznych i hygjenicznych powinien być przeniesiony w miejsce mniej centralne. Przytem przy budowie budynków stacyjnych należy uwzględnić charakter miejscowości i nie szpecić jej, jak to ma miejsce obecnie z budynkami koszarowymi.

Bez względu na to, czy nastąpi przeniesienie stacji kolejowej, którego rozmaite czynniki domagają się od dawna, koniecznem jest przeniesienie ogrzewalni kolejowej; obecna, położona przy ulicy Jagiellońskiej, zatruwa dymem powietrze całej dzielnicy.

Nie przesądzając, czy kolej zębatą należy budować na Świnnicę, czy na inny szczyt tatrzański, zauważyć należy, (pomijając już wszelkie względy ekonomiczne, jak wywóz granitu i t. p.), że kolej taka wychodząc z Zakopanego, ogromnie wzmogłaby jego frekwencję. Jako pierwsza kolej zębata szczytowa wschodniej Europy ściągnęłaby w sezonie mnóstwo swoich i obcych, z których nie jeden zabawiłby w Zakopanem czas dłuższy. Kolej taka przyczyniła by się ogromnie do rozgłosu Zakopanego, szczególnie zagranicą — umożliwiłaby ona też oglądanie krajobrazu tatrzańskiego osobom starszym i słabym, nie mogącym pieszo piąć się na szczyty.

Zanim zostanie zbudowaną kolej z Nowego Targu w Pieniny, należy pomyśleć o połączeniu Zakopanego z Pieninami zapomocą kursującego codziennie — podobnie jak to ma miejsce ze Szmeksem — omnibusu samochodowego. Podobny omnibus, kursujący kilka razy dziennie, należałoby też zaprowadzić z Zakopanego do Doliny Kościeliskiej, oraz regularną komunikację omnibusową (a w razie wzrostu frekwencji Zakopanego nawet tramwaj) z Zakopanego do Kuźnic. Omnibusy te, jako rzecz rentująca się, mogłyby powstać jako przedsiębiorstwo gminy; w razie braku funduszów mogłaby ich zaprowadzeniem zająć się prywatna spółka.

Za najważniejsze wśród tych postulatów uważamy zaprowadzenie światła elektrycznego, plan regulacji, oraz połączone z tem oznaczenie dzielnic willowych, zdrenowanie i osuszenie bagien w obrębie gminy, założenie parku i domu zdrojowego, przeprowadzenie dobrych chodników spacerowych, do najbliższych dolin tatrzańskich i na regle, kanalizację, oraz regulację potoków.

Należałoby się nakoniec zastanowić nad tem, kto jest powołany do zaspokojenia poszczególnych postulatów i skąd czerpać na nie fundusze.

Starania o zmianę ustawodawstwa gminnego, dotyczącego Zakopanego i o uregulowanie stosunku Komisji klimatycznej do gminy, należy pozostawić posłom sejmowym i parlamentarnym — a opracowanie dotyczących projektów winno wyjść bądź to ze strony Rady gminnej i Komisji klimatycznej w Zakopanem, już to ze strony Krajowego Związku Zdrojowisk we Lwowie, o ile zamierzone reformy miałyby objąć cały szereg zdrojowisk naszych.

Posłowie również, za przyczynieniem się i inicjatywą wszystkich interesowanych miasteczek i wsi, powinni ująć w swe ręce akcję o upaństwowienie koleji Chabówka Zakopane i jej odgałęzienia z Nowego Targu do Suchej Góry, a wreszcie starania o budowę koleji z Nowego Targu w Pieniny i do Szczawnicy.

Plan regulacji Zakopanego wziął na siebie Wydział powiatowy w Nowym Targu, a jego koszty według ustawy ponieść ma Komisja klimatyczna; ponieważ od jego przeprowadzenia zależy cały szereg dalszych inwestycji i wygląd Zakopanego, Rada gminna za pierwszy swój obowiązek powinna uważać jego ułożenie, zyskanie dla niego potwierdzenia Rady powiatowej i przeprowadzenie. Budowa nowych ulic przyjść może do skutku jedynie przy przyczynieniu się finansowem z jednej strony kraju czy państwa, z drugiej właścicieli przyległych gruntów; jak najprędzej należy rozpocząć budowę ulicy na stokach Gubałówki.

Po zatwierdzeniu Planu regulacyjnego Rada gminna wraz z Komisją klimatyczną zająć się winny przeprowadzeniem kanalizacji, założeniem parku i budową dworca zdrojowego. Kanalizacja, której koszty poniesie w części kraj i państwo, przeprowadzoną być może tylko drogą pożyczki inwestycyjnej, której spłatą zajmie się tak gmina jak i Komisja klimatyczna, rozkładając ją na interesowanych właścicieli domów w tych częściach Zakopanego, które kanalizacji mieć nie będą. Założenie parku możnaby sobie ułatwić finansowo przez zakupienie większej ilości gruntów, których część zbywającą odsprzedałoby się z zyskiem na powstanie w sąsiedztwie parku dzielnicy willowej. W każdym razie do wykupna gruntów należy przystąpić jak najprędzej, ze względu na wzrastające z każdym rokiem ceny ziemi — i to jeszcze przed budową ulic w sąsiedztwie przyszłego parku. Dom zdrojowy w razie pomieszczenia w nim także biur urzędu gminnego i Komisji klimatycznej, zaoszczędzając im kilka tysięcy koron rocznie, wydawanych obecnie na czynsze, amortyzowałby się sam przez się, zresztą także pomieszczona tu restauracja i inne przedsiębiorstwa mogłyby przynosić wcale pokaźny dochód.

Równolegle ze sprawą kanalizacji, budową nowych ulic i założeniem parku winno postępować osuszenie bagien i regulacja potoków. Pierwsze możnaby przeprowadzić po części siłami interesowanych właścicieli gruntów, zorganizowanych w spółki wodne, po części poparciem krajowego funduszu melioracyjnego; drugie powinno ująć w ręce państwo i przeprowadzić je funduszami, przeznaczonymi na regulacje potoków górskich. Komisja klimatyczna, mając sobie powierzoną budowę chodników, winna zaraz przystąpić do urządzenia spacerowego skweru nad Bystrą — a w najbliższej przyszłości do budowy chodników w bezpośredniej okolicy Zakopanego.

Komisja klimatyczna, powołana do starań o uprzyjemnienie gościom pobytu w Zakopanem, powinna w pierwszej linji starać się o budowę toru saneczkowego, teatru letniego, sprowadzenie dobrego personalu teatralnego i dobrej orkiestry oraz o ułatwianie organizowania w Zakopanem odczytów i wykładów, urządzanie wystaw, powstawanie muzeów. Współdziałać z nią w tym kierunku, oraz przyczyniać się do ożywienia życia towarzyskiego w Zakopanem powinno tak Towarzystwo Tatrzańskie, jak i jego nowopowstająca Sekcja Przyjaciół Zakopanego, mająca na celu dbanie o jego wszechstronny rozwój.

Towarzystwo Tatrzańskie większą, niż to się obecnie dzieje, uwagę winno zwrócić na stan ścieżek w Tatrach w pobliżu, i na wygląd i urządzenie schronisk, które w tym stanie, w jakim znajdują się, naprzykład t. zw. schroniska na Hali Gąsienicowej i przy pięciu Polskich Stawach, bynajmniej zaszczytu Towarzystwu Tatrzańskiemu nie przynoszą.

Przy planowaniu, finansowaniu i przeprowadzaniu jakichkolwiek inwestycji, a przedewszystkiem tych, które mają na celu podniesienie frekwencji Zakopanego czy to przez dbałość o utrzymanie porządku, o hygjenę mieszkań o uprzyjemnienie gościom pobytu, o reklamę Zakopanego w kraju i za granicą — jedno z głównych stanowisk powinien w dobrze zrozumianym interesie swych członków zająć „Związek właścicieli hoteli, will i pensjonatów“, nie szczędząc nie tylko moralnego poparcia, ale w razie potrzeby także i funduszów dla realizacji poszczególnych inwestycji. Związkom takim, o ile są odpowiednio prowadzone, zawdzięczają miejscowości alpejskie swój rozwój; w Zakopanem organizacja ta ma niezmiernie szerokie pole działalności, tem większe, że stoi ono dopiero u początku swego rozwoju, a brak organizacji czynników odpowiednio zainteresowanych rozwojem Zakopanego, dawał się tu odczuwać bardzo ujemnie, tamując i utrudniając zbiorową pracę dla podniesienia Zakopanego jako całości, a nie poszczególnych zakładów tylko.

Oto krótki a zwięzły zarys tego, czego potrzeba Zakopanemu w najbliższej przyszłości dla zupełnego rozwoju. Być

może, że pominięto tu niejedno, szczególnie wśród spraw drugorzędnych — z czasem zapewne nawet wśród postulatów pierwszorzędnych powstaną nowe, tym planem nie objęte.

Reasumując to, co powiedziałem, podkreślam raz jeszcze, że Zakopane — zdaniem mojem — powinno w pierwszej linii rozwijać się jako miejsce pobytu dla osób zdrowych, t. j. letnisko, stacja turystyczna i sportów zimowych i ośrodek życia kulturalnego i umysłowego, chcąc zaś przyciągnąć tu jak największą liczbę gości, należy im prócz darów, jakimi przyroda uposażyła Tatry, dać jak najwięcej wygody, przyjemności i rozrywek. Natomiast wyrobiona Zakopanemu przez lekarzy opinia uzdrowiska dla piersiowo chorych, jego rozwojowi jako całości raczej zaszkodziła niż pomogła.

Przy obecnym bowiem systemie, gdzie chorych przyjmuje się nie tylko do zakładów, specjalnie dla nich urządzonych, ale prawie do wszystkich domów, urządzanych przeważnie tak, że niemożliwą w nich jest zupełna i absolutna dezinfekcja — możność zarażenia się gruźlicą tak ze strony miejscowej ludności jak i zdrowych gości nie jest zupełnie wykluczona. Fakt ten zaś odstrasza od bywania w Zakopanem ogromną liczbę ludzi zdrowych — a straty jakie przez to Zakopane ponosi, są większe niż dochody, jakie tu pozostawiają chorzy. Na usiłowaniach ograniczenia napływu osób piersiowo chorych do Zakopanego, nie doznają oni szkody — albowiem miejscowości, posiadających te same co i Zakopane, albo i lepsze warunki klimatyczne, jest na ziemiach polskich, a szczególnie w Karpatach więcej — a Zakopane na tem zyska.

W stosunku zatem do kwestji bywania w Zakopanem piersiowo chorych należy dążyć do odosobnienia ich w sanatorjach odpowiednio urządzonych, zebranych o ile możności w osobną dzielnicę, do sporządzenia wykazu domów prywatnych i pensjonatów, które przyjmują piersiowo chorych i poddawania zarówno tych domów jak i wszelkich mieszkań, zajętych przez osoby chore i przedmiotów, mających z nimi styczność (np. książki w wypożyczalniach publicznych) jak najsurowszej dezinfekcji, urządzenia pieców dla spalania śmieci, przeprowadzenia kanalizacji — i t. p., jednem słowem wszystkiego, czego w danej sprawie wymagają wskazania hygieny — pozatem jednak nie robić niczego, co miałoby zwiększyć, a nawet utrzymać obecną frekwencję piersiowo chorych w Zakopanem.

Zresztą — jak wykazałem — przy rozwoju Zakopanego i moralnie i finansowo współdziałać muszą najrozmaitsze czynniki: państwo, kraj, władze powiatowe i gminne, komisja klimatyczna, właściciele hoteli i pensjonatów, towarzystwa turystyczne i narciarskie, artyści, literaci, uczeni, prasa, wreszcie całe społeczeństwo. Do pracy potrzeba przedewszystkiem jednej rzeczy — u m i ł o w a n i a Z a k o p a n e g o. Tego zaś brak wielu — stąd też tak mało ludzi, którzy dla Zakopanego pracują, a tak wielu zjadliwych krytyków, którzy, jeżeli cokolwiek nie dzieje się tam po ich myśli, wytaczają przeciw Zakopanemu w pismach najcięższe działa prywaty, przekupstwa, ignorancji, złej wiary, a nawet żądają „zdławienia ohydy u podnóża Tatr“ t. j. zniszczenia Zakopanego. Tym sposobem krytyki można Zakopane zrujnować, ale nie poprawić. Zastanowić się bowiem potrzeba, jak ciężką rzeczą jest obecnie wyrównać wszelkie wadliwości Zakopanego, powstałe dzięki założeniu uzdrowiska i letniska w obrębie gminy wiejskiej, stawianiu will i hoteli wśród chat góralskich, równoczesnemu przybywaniu gości chorych i zdrowych — i jak ciężko jest pogodzić sprzeczne niejednokrotnie interesy ludności miejscowej i obydwu kategorji gości, szczególnie przy wadliwym stanie ustawodawstwa zdrojowego, dwoistości władzy miejscowej i braku środków finansowych.

Stąd to praca nad rozwojem Zakopanego jest bardzo trudną. Jej wytyczną w każdym wypadku musi być dobro Zakopanego jako całości, pod tem hasłem łączyć się winni wszyscy przyjaciele Zakopanego i pracować wszystkie władze, powołane do kierowania jego sprawami.

Sekcje naukowe Związku.

Wysokiego poziomu Akademii dosięgły dwa ostatnie wykłady na połączonych S e k c j a c h b a l n e o t e c h n i c z n e j i b a l n e o l e k a r s k i e j dzięki prelegentom tej wysokiej miary jak Prof. dr. G o d l e w s k i i Prof. dr. O p o l s k i.

Pierwszy wygłosił w d. 12 z. m. wykład na temat niezmiernie dziś interesujący cały świat naukowy a specjalnie lekarski „O r a d j o c z y n n o ś c i w ó d m i n e r a l n y c h“, objaśniony pokazami i doświadczeniami.

Nie sposób w krótkości streścić tego niepospolitego wykładu bez obawy uronienia ze zwartego łańcucha logicznych i konsekwentnych wywodów choćby jednego ogniwa, bez którego zwarta całość mogła by ucierpieć. Prelegent wprowadził nas na tę wyżynę spółczesnej nauki o radjum, z której otwierają się szerokie, promienne horyzonty dla nowych zdobyczy ludzkości, utorowanych najnowszemi doświadczeniami i logicznymi wnioskami badaczy.

To też niemilknącymi oklaskami nagradzano Szan. prelengecta wśród i po wykładzie, zasypując go w końcu całym szeregiem dodatkowych jeszcze pytań w różnych kierunkach, na które nie skąpił prelegent szczegółowych objaśnień.

Dla tych, którzy byli nieobecni na tem posiedzeniu pożądaną będzie wiadomośc, iż świetny ten wykład zamieszczony będzie w najbliższym czasie w „Naszych Zdrojach“ podobnie jak i drugi, na tejże samej wysokości nauki stojący wykład P r o f. D r a O p o l s k i e g o, wygłoszony na połączonych S e k c j a c h b a l n e o t e c h n i c z n e j l b a l n e o l e k a r s k i e j w d. 19 z. m. na temat: „O teorji jonów, przewodnictwie elektryczności i kryjoskopii w stosunku do wód mineralrych“.

Świetny ten wykład wprowadził słuchaczów metodą indukcyjną w najnowszą dziedzinę logicznie ustalonych faktów w zakresie elektrolizy i oznaczania na tej podstawie istotnych wartości składników mineralnych wód wogóle, leczniczych w szczególności, z czem w bezpośrednim związku wykazał prelegent doniosłe ich wykładniki osmotyczne w stosunku do krwi i cieczy fizjologicznych, wyprowadzając te konkluzje z szeregu naukowych doświadczeń fizycznych, dalej zastosowanych do świata roślinnego, wreszcie do organizmu ludzkiego. Na tej podstawie objaśnił prelegent względne wartości w wykazach dotychczasowych rozbiorów wód mineralnych stawiając dla nich jako niewzruszalną podstawę elektrolizę i oznaczenie jonów.

Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos Dr. Lobaczewski, prof. Dr. Modrakowski, Dr. Bandrowski i przewodniczący Dr. Zuber skrystalizowała się w ogólnej prośbie, by świetny ten wykład mógł być ogłoszony w „Naszych Zdrojach“, ku czemu Szan. Prelegent najuprzejmiej się przychylił, obiecawszy w najbliższym czasie udzielić go naszej redakcji. *Dr. B.*

* * *

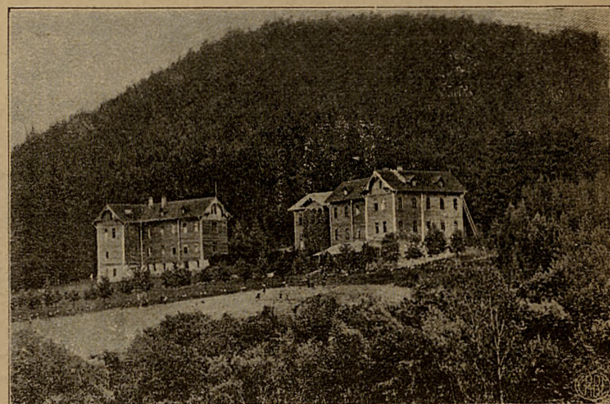
Następne posiedzenia odbędą się:

Połączone sekcje: balneo lekarska i balneotechniczna d. 2 stycznia w środę o godz 6-tej. Wykład na temat „O p o w s t a w a n i u ź r ó d e ł m i n e r a l n y c h“ wygłosi przew. „Prof. Uniw. Dr. Z u b e r.

Połączone Sekcje: balneotechniczna i balneolekarska d. 9 stycznia we czwartek o godz. 6 wiecz Wykład na temat „O s p a l a n i u ś m i e c i i o d p a d k ó w s t a ł y c h w z d r o j o w i s k a c h wygłosi inż. Juliusz P i n k u s z Pragi czeskiej.

Połączone Sekcje: balneolekarska, techniczna i przemysłowa d. 23 stycznia o godz. 6 wiecz. Wykład na temat „O o c h r o n i e p i ę k n o ś c i z d r o j o w i s k“ wygłosi Prof. Dr. Władysław K u b i k.

Połączone Sekcje: balneolekarska i przemysłowa w d. 30 stycznia o g. 6 wiecz. Wykład na temat „P o r ó w n a n i e s k ł a d u c h e m i c z n e g o w ó d k r a j o w y c h z z a g r a n i c z n e m i o r a z k o s z t ó w l e c z e n i a s i ę w k r a j u a z a g r a n i c ą“ wygłosi Prof. Dr. C i e s i e l s k i.



Rymanów: Pawilony Kolonii leczniczej dla dzieci.

Prosimy P. P. Lekarzy o łaskawe wykładanie w swych poczekalniach każdego Nru »Naszych Zdrojów«.

Wiadomości bieżące.

Rozstrzygnięcie Konkursu fotograficznego »Naszych Zdrojów«, odkładane z powodów od nas nie zależnych aż do tej pory, nastąpiło nareszcie — bez względu na brak kompletu zaproszonych do jury członków — pod przewodnictwem WP. Borzemskiego.

Po dokładnem ocenieniu wszystkich nadesłanych prac doszło jury do przekonania, iż żadna z grup nie łączy w sobie obu wymaganych dla pierwszej nagrody warunków tj. pierwszorzędnego zdjęcia artystycznego wraz z takiemże wykonaniem.

Wobec tego uchwalono pierwszej nagrody nie przyznać a pozostawić ją do dyspozycji Związku dla ewentualnego ogłoszenia konkursu nowego.

Uznano następnie jako wyróżniające się dwie grupy zbiorowe prac, kwalifikujących się równorzędnie do nagrody drugiej. Są to:

1. Grupa pod godłem »Cudze chwalicie“, odznaczająca się głównie umiejętnem i pracowitem wykonaniem.

2. Grupa pod godłem »Pójdziemy razem przez góry i doliny«, odznaczająca się głównie artystycznem podpatrzeniem przyrody.

Obie jednak uznano jako nie pozbawione usterek a nadto nie wszystkie obrazy każdej z nich przedstawiały się jako równej wartości.

Wobec tego uchwalono obie te grupy traktować równomiernie i podzielić między nie nagrodę drugą (200 kor.)

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem nagrodzonej grupy pod godłem »Cudze chwalicie« jest p. Henryk Gąsiorowski, z Kołomyji, zaś autorem grupy »Pójdziemy razem etc.« jest p. Władysław Zapolski (obecnie za granicą).

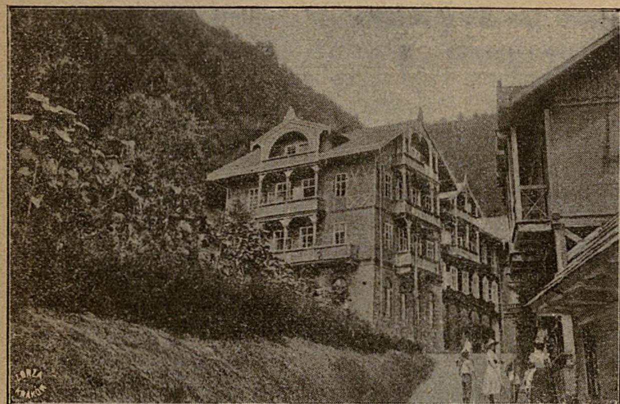
Z reszty nadesłanych wyróżniały się większemi zaletami prace pod godłami: »W góry w góry miły bracie« i »Sfastyka«. —

Wobec równomierności tych zalet przyjęło jury względem nich również obowiązującą zasadę równomiernego wynagrodzenia i w tym celu rozdzielono między obie grupy nagrodę trzecią (100 koron).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem grupy pod godłem »W góry w góry miły bracie« jest p. Henryk Gąsiorowski z Kołomyji, zaś grupy pod godłem »Sfastyka« jest p. Stanisław Zdyb w Zakopanem.

Wreszcie odznaczono zaszczytnem uznaniem grupę prac p. Konrada Kuleszy z Warszawy jako stojącą *hors concours*, wobec tego, że są to prace zawodowca.

Nie nagrodzone prace pod godłami: »Bezimienny«, »Gorgan«, »Pierwsze kroki«, »Amator« i »Swoim« mogą odebrać właściciele za zgłoszeniem się osobistem lub listownem do Zarządu Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk (Lwów, ul. Romanowicza l. 9).



Dom zdrojowy w Żegiestowie.

Subskrypcja na kupno Żegiestowa-Zdroju, szczęśliwą zainaugurowana odezwą Dra W. w Nrze 21 »Naszych Zdrojów«, a jeszcze szczęśliwiej zapoczątkowana pierwszą deklaracją na 600 kor. przez p. Augusta Teodorowicza, — wynosi już pokaźną sumę 51.200 koron. Świadczy to o żywem zainteresowaniu się losami tego iście przepięknego i rentownego zdrojowiska i daje nadzieję uratowania go przed zakusami moskalofilskimi, o ile równie jak dotąd szczęśliwie pójdzie dalsza subskrypcja.

Chętnych prosimy o nadsyłanie deklaracji na udziały (po 600 kor.) pod adresem Zakład kredytowy Kraj. Związku zdroj. i uzdr. Lwów, Romanowicza 9.

Klisza tytułowa Nru noworocznego, przedstawiająca wspaniały widok na wiadukt kolejowy w Worochcie, pochodzi z prac Konkursu fotograficznego »Naszych Zdrojów“, z pośród grupy odznaczonej II nagrodą pod godłem »Cudze chwalicie, swego nie znacie« — jak podajemy na innem miejscu.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie Krajowego Zakładu dla chorób zakaźnych, odbyło się d. 29 wobec zaproszonych przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, Towarzystw lek. i stowarzyszeń, licznie przybyłych lekarzy cywilnych i wojskowych. Aktu poświęcenia dokonał JE. Arcybiskup Bilczewski, witając wspaniały przybytek dla chorych, jako nowe dzieło miłości chrześcijańskiej. Przemawiał następnie Radca Wydz. kraj., jako szef departamentu zdrowia a dawszy zwięzły obraz potrzeb zdrowotności kraju i prac dokonanych około nowego zakładu, oddał go do użytku publicznego, zaznaczając słowa podzięki za ofiarne udzielenie gruntu przez reprezentację stolicy.

Jej wreszcie imieniem zaznaczył JW. Pan Wice-Prezydent Dr. Rutowski doniosłe znaczenie nowego dzieła dla kraju i miasta, hołd składając zasłudze Sejmu, Wydziału krajowego, specjalnie pracy Radcy Dra Bernadzikowskiego około doprowadzenia go do skutku.

Następnie oprowadzani przez Radcę Dra Bernadzikowskiego i insp. san. Dra Müllera zwiedzili zebrani poszczególne pawilony, ich wzorowe urządzenia i rozkład, wynosząc wrażenie, iż nowy zakład odpowiadając wszelkim nowoczesnym wymaganiom nauki lekarskiej, stanie się rozsadnikiem podobnych w kraju całym.

Zimowy ruch w Biurze informacyjnem Związku zaznacza się od miesiąca wcale licznemi zgłoszeniami się listownemi i osobistemi; ożywiła go zaś jeszcze znaczniej pora świątecznych ekskursji. W licznej mierze dotyczą zgłoszenia oprócz Krynicy i Zakopanego, także wschodnich Karpat, dokąd skierowaliśmy wiele osób, wskazując im takie pierwszorzędne pomieszczenia jak Pensjonat »Dwór« w Jaremczu, Sanatorjum Dra Żurakowskiego w Tatarowie i Sanatorjum Dra Michalika w Worochcie.

I znowu odmowa spotkała nas ze strony c. k. Ministerstwa robót publicznych, jak o tem opiewa zamieszczona poniżej odezwa c. k. Namiestnictwa:

Lwów, 14. grudnia 1912.

VII b. I. 299/7.

Do
Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk
we
Lwowie.

C. k. Ministerstwo dla robót publicznych, oznajmiło reskryptem z 27. listopada 1912. L. 57.753 — XXIII, że z powodu niewystarczających środków materjalnych, jakimi rozporządza na cele podniesienia ruchu obcych, jakoteż ze względu na to, że środki te muszą być w zupełności zużywane na przeprowadzenie całego szeregu zarządzeń, zmierzających do podniesienia ruchu podróżnych z zagranicy, z przykrością nie może uwzględnić prośby Kraj. Związku o subwencję na wydawnictwo czasopisma „Nasze Zdroje“.

Załączniki podania zwraca się.

Za c. k. Namiestnika:
(Podpis nieczytelny).

Przypomnieć tu musimy, iż na te właśnie cele rozporządza c. k. Ministerstwo robót publicznych sumą 50 miljonów w corocznym budżecie, co pochłaniają poza Galicją wszystkie inne kraje koronne. Nadto zastanawia w tej odmowie ignorowanie właśnie ruchu przyjezdnych do Galicji z po za granicy jej państwowej t. j.

z Królestwa Litwy, Ziem zabranych i Poznańskiego, — który przecież nie obojętny jest dla państwa, skoro go rocznie obliczać można na krocie i miliony rubli i marek.

Do projektu ustawy sejmowej „O spokoju i usunięciu przykrych wrażeń w Zdrojowiskach i uzdr. przysyła Dr. Tarnawski z Kosowa dla uzupełnienia jeszcze 2 paragrafy:

§. 14. Goście, przebywający w zdrojowiskach i uzdr. muszą przy źródłach w łazienkach i na miejscach publicznych być czysto ubrani, a zarząd (gmina) ma prawo niedozwolić im wstępu, gdy ubranie ich nie jest dość schludne.

Noszenie przez panie długich sukien, rozrzucających kurz na chodnikach, ze względu na czystość powietrza podlega również temu paragrafowi,

§. 15 Żebranie musi być w zdrojowiskach i uzdrojowiskach zabronione. Tak samo włóczęgom i ubogim chorym chodzenie po prośbie jest wzbronione. Jednak dla niesienia pomocy biedakom zarząd lub gmina utworzy odpowiedni fundusz z dochodów zdrojowych, uzupełniony prywatnymi datkami, z którego wsparć udzielać może.

Nową podwalinę od Prezydyum miasta Lwowa otrzymało »Two walki z gruźlicą« przez ofiarne udzielenie mu placu 80 metrów kwadratowych, w śródmieściu oznaczyć się mającego, na wzniesienie »Domu opieki« dla chorych gruźliczych.

Ten przyszły »Dom opieki«, tułający się dotąd »kątem«, ma doniosłe zadanie w walce z gruźlicą, które dotąd w małej części mógł spełniać. Do niego bowiem należy i rozpoznanie choroby i pierwsza pomoc i dalsza opieka stała i poprawa warunków mieszkania i życia i zabespieczenie otoczenia przed zakażeniem się.

Zadanie to spełniać będzie specjalnie ku temu urządzony »Dom opieki«, który podług projektu Prof. Dra Wiczkowskiego wyposażony będzie w poczekalnię, kuchnię dla wydawania gorących posiłków, dwa pokoje dla ordynacji lekarskiej, łazienki i salę, mieszczącą »Muzeum gruźlicze« wraz z odpowiednią biblioteką dla uświadomiania szerokich mas o istocie choroby, środkach zapobiegawczych hygienie itd.

Tak pomyślany zakład odda istotnie wielkie usługi w walce z gruźlicą a ofiarowana na ten cel przez miasto piędź ziemi stanie się niewątpliwie pomnikiem uznania dla Prezydjum r. m. za jego dbałość o zdrowie mieszkańców i zrozumienie wielkiej doniosłości walki z gruźlicą.

Karpackie towarzystwo narciarzy, odbyło dnia 13. b. m. Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego Wydziału, Prezesem został wybrany Dr. Roman Kordys, jego zastępcą prok. Kazimierz Lubieniecki, przodownikami Dr. Tadeusz Smolnikowski i inż. Maksymilian Dudryk, skarbnikiem p. Stanisław Cieplik, sekretarzem Tadeusz Czeżowski, bibliotekarzem p. Leopold Worn, wreszcie członkami Wydziału Zygmunt Hetper, Stanisław Menda, inż. Miecz. Lenki, Wincenty Rzepiszewski, inż. Józef Pietruszewicz.

Ustępujący Wydział przedłożył W. Zgrom. drukowane sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Obejmuje ono jedynie daty urzędowe, natomiast planowane jest w niedługim czasie wydanie rocznika K. T. N. w szacie ozdobniejszej, zawierającego szereg artykułów i rozpraw o treści ściśle z narciarstwem związanej.

Na kurs jazdy na nartach, urządzany przez K. T. N. w Sławsku podczas świąt Bożego Narodzenia zgłosiło się około 60 uczestników, w tem wiele pań, tak iż okazała się potrzeba szukania pomieszczenia poza schroniskiem, obliczonem jedynie na 44 łóżek. Wobec tego kurs, którego kierownictwo pozostaje w rękach słynnego narciarza norweskiego W. Werenskiölda, zapowiada się świetnie.

Powołana z łona K. T. N. komisja sportowa wypracowała program całego szeregu zawodów i konkursów w sezonie bieżącym odbyć się mających. Najbliższymi będą ogłoszone na dzień 26. stycznia zawody drużynowe o złoty puhar, jako nagrodę wędrowną dla tego towarzystwa, którego drużyna pozostanie zwycięską, członkowie zaś zwycięskiej drużyny otrzymają pamiątkowe plakiety. Szczegółowy regulamin zawodów ogłosiły dzienniki.

Poza tą, bardziej na zewnątrz widoczną sferą działalności K. T. N., nie zaniedbuje ono swych właściwych celów, jakimi są prowadzenie wycieczek w góry i możliwie największe udostępnianie i rozszerzanie pięknego sportu. Wycieczki wyruszają — nawet po kilka równocześnie, — co niedzieli; co środy zaś odbywają się w sali Związku zdrojowisk odczyty i wieczory projekcyjne ze zdjęć z wycieczek zimowych i letnich, pozwalające poznać piękne a dość rzadko zwiedzane okolice naszych Karpat.

Sanatorjum ludowe w Hołosku Wielkiem, rozwijające się tak znakomicie pod naczelnem kierownictwem prof. Dra Wiczkowskiego, prezesa Twa walki z gruźlicą, zdobyło nowy dowód zaufania ze strony c. k. Ministerstwa kolei, które zawarło z Twem walki z gruźlicą układ o pomieszczanie w tem sanatorjum chorych kolejarzy w liczbie co najmniej 30 rocznie.

Jest to już drugi w krótkim czasie układ, podobny temu, jaki zawarło przed rokiem c. k. Ministerjum Skarbu co do pracowników swej dykasterji. W ten sposób rozszerza się coraz bardziej zakres działania tego pierwszego w Galicji sanatorjum ludowego a równocześnie utrwala się jego samodzielny byt.

Nasi aptekarze w stosunku do krajowych wód mineralnych zachowują się wysoce niepoprawnie, tak że wskazane staje się w tej mierze jakieś poważniejsze oddziałanie ze stropy korporacji lekarskich. Oto świeżo mamy znowu do zanotowania dwa fakty, podane nam przez wiarygodne osoby, jak następuje:

1) »Kilkakrotnie udawałem się do apteki »Pod Barankiem« we Lwowie w zamiarze kupienia naturalnej wody alkalicznej krajowej. Za każdym razem polecano mi wodę Bilińską sztuczną, wyrabianą wprawdzie w kraju, lecz na żądanie wody takiej naturalnej odpowiedziano mi, że naturalna Bilińska jest także krajową, bo pochodzi z... Austrji! Kiedy wobec tego dziwnego zapatrywania zająłem stanowisko opozycyjne, oświadczono mi, bym się udał na ul. Romanowicza, do Składnicy Związkowej.

Sądzę jednak, że obowiązkiem apteki w kraju mieć do sprzedaży przedewszystkiem wody krajowe a nadewszystko znać wszystkie tych wód rodzaje, tem bardziej gdy obecnie Składnica Związkowa sprzedaż detaliczną odstąpiła aptekom na ich korzyść«.

Inżynier Tytus Piller.

2) »W Sieniawie, w czasie pobytu tamże komisyjnego na żądanie alkalicznej wody naturalnej krajowej oświadczył mi dzierżawca apteki, że posiada tylko Józefinę, zaś w inne wody krajowe nie wierzy (!), gdy zaś starałem się wytłumaczyć o ile wody krajowe przewyższają z granicznie, ów pan zaperzony brutalnie wyprosił mię za drzwi«. *T. N... S...*

Podobna ignoracja i tak nieobywatelskie postępowanie nie mogą być nadal cierpiane a mnożące się wypatki podobne wy-

Z okolic Worochty: Czarnohora — Bryskuł.

wołują wreszcie odruch ze strony społeczeństwa polskiego, którego cierpliwości nadużywać w dalszym ciągu nie radzimy pp. aptekarzom, w ich własnym interesie.

Projekt ustawy w sprawie założenia statystyki kolejowej podług poszczególnych artykułów i krajów jest już zupełnie wypracowany w ministerstwie kolei i uzyskał także zgodę innych interesowanych ministerstw.

Na ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej z początkiem grudnia r. z. wybrano komitet, który w tej sprawie ma udzielić opinii swej ministerstwu kolei. Przewodniczącym tego komitetu jest przemysłowiec Peczek z Uścia (Aussig), referentem pos. Dr. Baglia.

Opinię swą wyda komitet w ciągu stycznia b. r. po porozumieniu się z izbami handlowemi i organizacjami rolniczemi, jakoteż z krajowem Biurem statystycznem, poczem nastąpi ustalenie tekstu projektu, który w marcu będzie mógł być przedłożony parlamentowi.

Projekt przewiduje drobną należytość statystyczną dla pokrycia znacznych kosztów, około miliona koron rocznie, które będą się sowicie opłacały, gdyż dopiero na podstawie tej ustawy uzyska się daty o wymianie towarów między poszczególnymi krajami, co pozwoli naszemu krajowi rozpocząć politykę ekonomiczną racjonalniejszą i owocniejszą.

Zasługa tej doniosłej sprawy przypadnie jej inicjatorowi Drowi Bataglii, który na sesji sejmowej w r. 1909 postawił odnośny wniosek, następnie przez Sejm uchwalony. W r. 1910 zobowiązał się rząd wobec Koła Polskiego do przeprowadzenia takiej statystyki ruchu kolejowego, która dla Galicji będzie miała ten sam rezultat i umożliwi ten sam pogląd na bilans handlowy, co specjalna statystyka galicyjska.

Statystyka ta, wysoce i nam pożądana, otworzy dopiero pogląd ścisły na wysokość corocznego importu wód obcokrajowych i zagranicznych do Galicji.

Kurs wyrobu pamiątek zdrojowych, na razie wyrobów drzewnych, uchwalił Wydział krajowy na posiedzeniu d. 16 bm. odbytem, urządzić w roku bieżącym w Leżajsku, przy tamtejszej Szkole zabawkarskiej. Do ułożenia programu tego kursu powołana będzie przez Wydział krajowy Liga pomocy Przemysłowej łącznie z Kraj. Związkiem zdrojowisk i uzdrowisk a to celem zapewnienia kursowi wszystkich warunków powodzenia pod względem właściwego przeznaczenia specjalnego tych wyrobów na upominki zdrojowe, a więc ich strony artystycznej, celowej i praktycznej jak i odpowiedniej organizacji handlowej dla ich zbytu.

Z szczerą radością witamy to zapoczątkowanie specjalnej gałęzi przemysłu zdrojowego, z którym łączymy daleko idące na przyszłość nadzieje nie tylko wyparcia konkurencyjnego zalewu podobnymi wyrobami z zagranicy, ale co ważniejsze, przeniesienia ognisk wytwórczych tych wyrobów do samych zdrojowisk i uzdrowisk.

Mobilizację do walki z gruźlicą w całym kraju, zapoczątkowało w b. m. z wielkiem powodzeniem Krajowe Two walki z gruźlicą we Lwowie urządziwszy przy pomocy Twa powsz. wykładów uniwersyteckich w całym szeregu miast i miasteczek publiczne wykłady popularne na temat »Co każdy człowiek o gruźlicy wiedzieć powinien«. —

Wykłady te wygłosili umocowani przez Two lwowscy lekarze-prelegenci wobec przepełnionych sal w Samborze, Skolem, Sądowej Wiszni, Żółkwi, Lubaczowie, Komarnie, Sanoku, Rohatynie i Dolinie.

Obok wielkiego zainteresowania obudziły one wszędzie zrozumienie podjęcia na miejscu takiej walki i zorganizowania się do niej w specjalne »Koła Twa walki z gruźlicą«.

Pierwszy początek dało Lisko, gdzie dokonano już organizacji takiego »Koła« wybierając prezesem jego Dra Aleksandra Godłowskiego, c. k. lek. pow., wiceprezesem Ferd. Moszczeńskiego, aptekarza i burmistrza, skarbnikiem Dra Maksymiliana Kaltera, zaś członkami wydziału p. Kazimierza Lenczewskiego, c. k. kom. pow. i p. mecenasową Janinę Witoszyńską.

Nowo wybrany wydział odniósł się już po dalsze informacje do niestrudzonego prezesa Twa walki z gruźlicą prof. Dra Wiczkowskiego we Lwowie.

Również w Lubaczowie jest już w toku podobna organizacja »Koła« a pomyślne zapowiedzi nadchodzą i z miast innych.

Koła te przystąpią wszędzie przedewszystkiem do założenia »Opieki miejscowej« dla chorych dotkniętych gruźlicą.

Drugą serję, tych propagatorskich wykładów powszechnych podejmuje Two walki z gruźlicą w miesiącu lutym.

Piękne Sanatorjum Dra Michalika w Worochcie dzielnie spełnia swe przeznaczenie również w sezonie zimowym, zyskując nieustannie coraz większe zaufanie i uznanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Mnóstwo też osób zgłosiło się na grudzień, tymczasem pogłoski, zupełnie nieusprawiedliwione, jakoby i tu Rusini wrogo byli usposobieni do »Lachów«, odstraszyły bardzo wielu.

A jednak niema może w całym kraju zakątka tak spokojnego jak Worochta. Huculi tutejsi zgoła nie bawią się w politykę i nie są bynajmniej Moskalofilami. To też ci, co temi pogłoskami nieodstraszeni bawią w Sanatorjum, nie mogą się nachwalić miłych warunków spokojnego, przyjemnego pobytu i kuracji. Dnie mamy prześliczne, śnieżne, mroźne lecz zupełnie bez wiatru, więc leżalnia funkcjonuje jakby w ciepłem lecie. Tor ślizgawkowy tak znakomicie urządzony, że może nam pozazdrościć go wielkie miasto. Jest to przestrzeń 36×36 metrowa. Lód codziennie zlewany wodą i wogóle wzorowo utrzymywany, elektrycznie oświetlony, opatrzony wygodnemi ławeczkami i dużym, ogrzanym bufetem, gdzie każdej chwili dostać można gorącej herbaty, różnych przekąsek i napojów. Nie brak też i muzyki. Śnieg leży na górach i dolinach, narciarze mogą do syta używać. Jest również i bardzo dobry tor saneczkowy, a samo Sanatorjum, w swej sylwecie i malowniczości pięknie przedstawia się na tle wysokich gór jakby czarowny pałac z bajki. Nie żałuje też, kto tu przyjedzie.

St.

Sezon zimowy w Zakopanem, sprzecznie z przedwczesnemi doniesieniami wielu pism o nagłym napływie gości, rozwija się bardzo powoli, tak że płonną jest obawa o brak mieszkań. W połowie grudnia zawiał nagle ciepły wiatr halny, w błoto zamieniając śnieżne puchy, przez co przerwały się sporty narciarskie i saneczkowe.

Zawiązano tu towarzystwo »Związek strzelecki«. Ukonstytuował się też wydział Zakopańskiej Spółki wydawniczej, która z Nowym Rokiem bierze w swoje ręce wydawnictwo i redakcję »Zakopanego«, prowadzonego do tej pory przez dra Józefa Żychonia.

Rozrywek nie brak, dostarczają ich przedstawienia teatralne i koncerty orkiestry salonowej z Krakowa u Dzikiewicza, a że górale i śnieg zapowiadają, więc dopiszą i sporty. To też Sekcja narciarska Akad. Związku sportowego urządza w Zakopanem ogólne międzyklubowe zawody narciarskie na Kalatówkach d. 1. stycznia. Zawody te będą pierwszem zmierzeniem sił i wyszkolenia narciarskiego członków poszczególnych polskich Towarzystw narciarskich z narciarzami zagranicznymi, którzy zgłosili już współudział. Program obejmuje pięć biegów: 1) juniorów, 2) główny (seniorów), 3) nowicjuszów, 4) uczniów szkół średnich, 5) doroczny o mistrzostwo, wyłącznie dla członków sekcji narciarskiej Akad. Związku Sport. Związek sportowy wydał w tym celu wielkie barwne plakaty i specjalne ilustrowane programy z wielką starannością przygotowane.

Nowe koleje lokalne. Ukończono już rewizję trasy projektowanej kolei lokalnej Stary Sącz - Krościenko (Szczawnica) - Nowy Targ. Przedmiotem komisji rewizyjnej, w której brali udział delegaci ministerstwa wojny i kolei żelaznych, namiestnictwa, Wydziału krajowego, krakowskiej dyrekcji kolejowej i Izby handlowej, oraz bezpośrednio interesowanych Rad powiatowych, był projekt jeneralny, wypracowany przez krajowe biuro kolejowe, dla połączenia Szczawnicy drogą żelazną z jednej strony ze Starym Sączem a z drugiej z Nowym Targiem. Linia ta, mierząca około 70 klm. prowadzić ma przez Jazowsko (fabryka mebli giętych i tartaki, oraz projektowany zakład silnicowy) — Łącko do Krościenka, a stąd do Nowego Targu, albo w dolinie Krośnicy wzdłuż istniejącego gościńca, albo też przez Pieniny w dolinie Dunajca z tunelem pod górą »Trzy korony«.

Koszty budowy tej projektowanej linii kolejowej obliczono w przybliżeniu na 17 miljonów koron. Sfinansowanie zaś projektu nastąpi prawdopodobnie na podstawie gwarancji państwa i subwencji kraju.

Dlaczego Rosjanie wyjeżdżają na kurację za granicę. Od powiedź na to pytanie, — wielce pouczającą dla naszych zdrojowisk — podają pisma rosyjskie w sposób następujący: »Rosjanie kierują się na kurację w pierwszej linii do Niemiec, posiadających niezliczone miejsca lecznicze jako też ogniska kultury i sztuki, — a także do Szwajcarji, Austrji i Francji. W ostatnich latach zdarzały się nierzadkie wypadki, że osoby skazane na pensje emerytalne, osiadały stale zagranicą, znajdując tu, stosunkowo do małych nawet swych środków, dobre warunki bytu. W ten sposób płyną nieustannie ruble rosyjskie za granicę, mimo, że przeważnie mogłyby pozostać w swej ojczyźnie, mającej czy to na Kaukazie czy na Kry-

mie własne zdrojowiska i uzdrowiska o znakomitych źródłach mineralnych i pierwszorzędnych pięknościach przyrody. I nie można powiedzieć, by publiczność nie była uświadomioną o własnych bogactwach przyrody, z których jednak nie chce korzystać, ponieważ zarządy tych zdrojowisk przeważnie nic nie czynią dla zwiększenia frekwencji. Przyjezdni natrafiają tu na każdym kroku, na stosunki urągające kulturze, tudzież na bardzo niekorzystne stosunki mieszkaniowe i niebywałą drożyznę środków odżywczych.

Mimo corocznie powtarzających się na te opłakane stosunki skarg i narzekań, nie przedsiębiorą zarządy zdrojowe żadnych środków poprawy i pozostawiają wszystko po dawnemu. Skargi patrjotycznych pism są równie usprawiedliwione, jak przyczyny corocznej masowej emigracji do zdrojowisk zagranicznych«.

Z uwag tych powinny skorzystać nasze zdrojowiska, niestety zupełnie nie reklamujące się w Rosji. To też wyzyskać powinny pierwszą nadarzającą się ku temu sposobność na tegororocznej Wystawie w Kijowie, gdzie dział specjalny dla naszych zdrojowisk i wód mineralnych jak i turystyki organizuje Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrojowisk.

Na temat „**Es wird nicht verlangt**“ donoszą nam z Arco gorszą jeszcze, gdyż wprost historję, zawstydzającą bawiących tam Polaków. Oto nietylko nie stać ich na to, by żądali od komitetu zarządzającego nowych pism polskich dla ogólnej czytelni zakładowej, ale brak im tyle poczucia, aby zaprotestować przeciw zmniejszaniu dotychczasowej małej ich liczby I tak zarząd w tym sezonie zaprzestał abonować »Tygodnik ilustrowany«. Polonia zaczęła na to sarkać, odgrażać się, nawet wykrzykiwać, wreszcie uchwalono wysłać do kancelarji zarządu delegatów z żądaniem ponownej prenumeraty. I oto nie znalazł się żaden kandydat na delegata, bo nikomu się nie chciało, albo też nikogo nie stać było na tyle poczucia narodowego, by upomnieć się o swe prawa.

Doprawdy litować się należy nad tym zanikiem własnej godności narodowej, wywożonej do badów wraz z groszem polskim.

Znowu pożar w Zakopanem zaalarmował niedawno mieszkańców, nad ranem. Spłonęła willa Dra Wieselmana przy ul. Marszałkowskiej. Z pomocą pośpieszyli urzędnicy pocztowi i artyści teatru i zajęli się energicznie ratunkiem, przystawiając drabiny do okien, budząc śpiących i wyprowadzając mieszkańców przez okna na ulicę. Straż pożarna przybyła późno; nie mogła też rozwinąć akcji ratunkowej, nie mając potrzebnych węży. Udało się jej jedynie pożar zlokalizować, tak, że sąsiednie wille nie ucierpiały, a tylko spaliła się doszczętnie ogarnięta płomieniem willa Dra Wieselmana.

Bolesny cios dotknął Członka naszego Związku p. Michała Kierskiego w Truskawcu, przez zgon najstarszej córki śp. Józefy, zmarłej w d. 24 z. m.

Ciężko dotkniętemu Ojcu przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rozkład jazdy dla doliny Prutu.

Znowu krok naprzód posunęliśmy się w naprawie rozkładu jazdy naszych kolei na korzyść upośledzonych w tym względzie uzdrowisk i naszej turystyki.

Dyrekcja koleji państwowej we Lwowie komunikuje nam, że od przyszłego letniego sezonu kursować będą wagony bezpośrednie na linii Lwów-Worochta. — Na razie będą dane wozy I. i II. kl. przy pociągu odchodzącym ze Lwowa o 6·10 rano a przychodzącym do Worochty o 12·34 po południu i przy pociągu odchodzącym z Worochty o 10·16 przed południem a przychodzącym do Lwowa o 5·35 po południu.

Jest to tylko częściowe spełnienie naszych żądań i dla tego zastrzegamy się, że przyjmujemy to „na razie“.

Nie tylko bowiem żądać musimy wprowadzenia i bezpośrednich wagonów III. kl. na tej linii ale także zwrócić uwagę, że żądaliśmy wagonów bezpośrednich także przy pociągu pośpiesznym, który odchodzi ze Lwowa o 2·25 po południu.

Tym bowiem pociągiem mogliby wygodnie jechać goście, przybyli od Kijowa i Odessy; na tych gości zwracaliśmy uwagę Dyrekcji.

Są to goście najpożądańsi w naszych letniskach a liczba ich na szczęście w przecudnej dolinie Prutu corocznie wzmaga się.

Ale Dyrekcja kolei zawyrokowała, że największa liczba turystów jedzie w dolinę Prutu pociągiem o 6·10 rano, natomiast jest frekwencja osób, jadących pociągami o 2·25 po południu ze Lwowa do Worochty mniejsza, ponadto przestawianie wozów przy tych pociągach natrafia w Stanisławowie na przeszkody i trudności techniczno-ruchowe. (Te chyba są wszędzie, a ich pokonanie jest właśnie zadaniem i przeznaczeniem dyrekcji ruchu. P. R.).

I te trudności można pokonać dla zwiększenia przyjazdu gości z Ukrainy, Podola, Wołynia, Odessy i. t. d.

Uzyskaliśmy dalej opóźnienie pociągu, który dotychczas wyjeżdżał ze Stanisławowa o 10·18 przed południem. Pociąg ten wyjeżdżać będzie obecnie o 12·08, po południu, będzie miał więc bezpośrednie połączenie z pociągiem pospiesznym, wychodzącym ze Lwowa o 9·15 rano. Będzie to wygodne połączenie z doliną Prutu, chociaż będzie trzeba przesiadać się w Stanisławowie.

Natomiast nie uwzględniła Dyrekcja naszego żądania, aby pociąg (L. 3112.) odchodzący z Worochty o 4·56 rano, wyjeżdżał na przyszłość o 7·50 rano i zyskał przez to w Stanisławowie bezpośrednie złączenie z pociągiem odchodzącym o 10·57 (przyjazd do Lwowa 1·55), bez potrzeby dłuższego czekania w Stanisławowie, gdyż zadaniem pociągu l. 3112 jest nietylko obsługiwanie ruchu kąpielowego lecz także i lokalnego.

Na zaprowadzenie zaś jeszcze jednego pociągu na tym szlaku wyłącznie dla ruchu kąpielowego z powyższym odjazdem z Worochty nie pozwalają Dyrekcji względy budżetowe. — Również uznała Dyrekcja za niemożliwe uwzględnienie żywotnego interesu zakładu w Kosowie, by zarządzić postoje pociągów pospiesznych l. 1, 2, 7 i 8 w Zabłotowie a to ze względu na przyspieszony bieg tych pociągów i znaczenie tychże dla ruchu międzynarodowego.

Jedynie tylko przyrzeka Dyrekcja, że postoje pociągów osobowych w tej stacji będą w miarę możności odpowiednio przedłużone.

Treść Nr. 1:

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr Juliusz Bandrowski. Z Drukarni Słowa Polskiego we Lwowie, pod zarządem Józefa L. Nowakowskiego.